Nr 21. Kraków, Czwartek 26 Stycznia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w oficynie, handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 8 stronie) od miejsca wiersza drukiem średnim po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 stycznia.

Dziś odbywa się posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa. Jak się dowiaduje *Neue fr. Presse*, w niektórych klubach parlamentarnych mają się zastanawiać nad pytaniem, czy nie byłoby rzeczą właściwą zainterpelować rząd o położenie zagraniczne. Równocześnie donosi ten dziennik, iż na interpelacyę Helfy'ego i Perczela odpowie Tisza w Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego jeszcze w tym tygodniu. W odpowiedzi na pytanie o stosunku monarchii do Niemiec ma Tisza stanowczo zaznaczyć, iż Austro-Węgry z całą pewnością mogą liczyć na swego sprzymierzeńca. Zresztą odpowiedź zawierać będzie upomnienie, skierowane do opinii publicznej Węgier, aby się natychmiast nie poddawała wszelkim niepokojącym pogłoskom i nie dała się niemi zaalarmować.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego zakończoną została ogólna dyskusya budżetowa, poczem Izba w imiennem głosowaniu przyjęła projekt budżetu 215 przeciw 113 głosom za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Omawianą tylokrotnie, najpierw przez *Hamb. Corresp.* podaną enuncyacyę ks. Bismarka o sytuacyi obecnej, podaje obecnie to samo pismo w całej, teraz, jak dodaje, zupełnie dokładnej wersyi. Jeden z gości obiadowych zapytał ks. Bismarka, czemby to sobie wytłómaczyć można, że chociaż widoki pokojowe na pozór polepszyły się, giełda jednak ciągły okazuje niepokój. Odpowiedź swą zwarł ks. Bismark w trzy bezpośrednio po sobie następujące zdania. W pierwszem powiedział, że w miarę nadziei, jaką najświeższe otwierają zajścia, w ciągu następnych dwóch do trzech lat nie potrzeba obawiać się wojny; w drugiem ścieśnił to słowy: „Na rok bieżący przynajmniej mogę to powiedzieć z pewnością.“ Dodał jednak prawie bez przerwy: „Wprawdzie w roku 1870 nie wierzyłem także w wojnę, a jednak stało się inaczej.“

W kołach dyplomatycznych berlińskich poczytują wyrażenia te za pewien rodzaj ironizowania nieobliczalności obecnych stosunków.

W czasie obrad w Sejmie pruskim odezwał się minister finansów w ciągu omawiania innych kwestyj finansowych ubocznie w sposób, który charakteryzuje dość drastycznie stosunek Niemiec do Rosyi; minister oświadczył bowiem, że o udziale, jaki wzięła przed kilku laty *Seehandlung* w pożyczce rosyjskiej, nic nie wiedział, i że gdyby się wówczas instytucya ta jego była zapytała, byłby to poprostu zakazał.

Wysokość pożyczki, jakiej ma od parlamentu zażądać rząd niemiecki na uzbrojenie pospolitego ruszenia i pewnej części obrony krajowej, podają dzienniki niemieckie co dzień prawie w wyższej kwocie, która od pierwotnie wymienianych stu milionów wzrosła już do 265, którą podaje *Post*.

W sejmie pruskim spodziewano się, że na interpelacyą posłów polskich, popartą przez centrum, którą poniżej podajemy, miała dziś być udzieloną odpowiedź. W dyskusyi miało się odezwać, jak zapowiadała Germania, kilka energicznych głosów centrum.

Chociaż pisma rosyjskie wypierają się wszelkiego udziału Rosyi w ostatnim napadzie na Burgas i nawet czyn ten jako nierozważny i awanturniczy potępiają, chodzi jednak Rosyi widocznie o to, aby biorący w nim udział Czarnogórcy, aresztowani przez władze tureckie, wyszli bezkarnie. Dlatego, skoro tylko poseł czarnogórski zażądał wydania ich, w celu wymierzenia na nich kary przez sądy czarnogórskie, Nelidow, jakby na poparcie tego żądania, podał znów rządowi tureckiemu notę, przypominającą zaległe należytości za koszta wojenne. Przypomnienia tego rodzaju pojawiają się zawsze ile razy Rosya nacisk jaki na postanowienia Turcyi wywrzeć zamierza.

Rada wojenna, zebrana pod przewodnictwem jenerał-gubernatora Hurko, miała, jak donosi *Voss. Ztg*, oświadczyć carowi, że w tej chwili rozpoczęcie wojny zaczepnej ze strony Rosyi jest niemożebnem, że do wykończenia czworoboku fortec w Polsce potrzeba jeszcze 20 milionów rubli, powinny nadto główne koleje żelazne zaopatrzone zostać w drugie tory, tudzież wszystkie mosty i drogi uledz gruntownej reparacyi. Powinno się też niektóre obwarowania zaopatrzyć w wieże pancerne z fabryk belgijskich. Wojnę obronną można natomiast prowadzić skutecznie, pod warunkiem zniszczenia wszystkich kolei żelaznych i popalenia zapasów żywności.

Książę Ferdynand i księżna Klementyna bawią już od wczoraj z towarzyszącymi im ministrami w Filipolu. Ludność witała ich entuzyastycznie. Książę ma się niebawem udać w podróż po Rumelii wschodniej i zwiedzić Jampoli, Sliwno i Burgas.

„Rosya w Europie“

przez Edwarda Hartmanna.

Autor dzieła *Die Philosophie des Unbewussten* zstępuje niekiedy z wyżyn filozoficznych w sfery polityczne. Niezwykł on, jak niegdyś Hegel, rozwijać pasma abstrakcyjnych teoryj o istocie państwa i jego absolutum. Filozof pessymizmu odzywa się jak złowrogi augur, a pozytywista odrazu staje na gruncie realnym, z bezwzględną brutalnością wyrokując, które narody mają warunki życia, a które zniknąć winny z widowni świata, dokąd sięgać ma przewaga najwyższego cywilizacyjnego organizmu Niemiec, a gdzie przerzucić wstrzymujące ich rozrost szczepy i państwa.

Pamiętną jest rozprawa Hartmanna o wewnętrznej kolonizacyi niemieckiej — stała się ona programem, który wnet przeszedł w czyn w systemie wytępienia polskości u wschodnich granic pruskiego państwa.

Już sama ta antecedencya, że za rezonowaniem Hartmanna poszły bezpośrednio projekty ks. Bismarka o kolonizacyi Wielkopolski, że żelazny kanclerz użył pióra filozofa za próbierz opinii, lub odwrotnie poszedł za jego impulsem — nadaje szczególne znaczenie politycznym wywodom i przepowiedniom tego pisarza. Niewiadomo nam o ile osobiste zachodzą stosunki między temi dwoma postaciami, ale to pewna, że te dwa duchy łączy wiele analogii. Obaj nieupojeni dzisiejszą potęgą Niemiec, z niepokojem patrzą w przyszłość — obaj radziby jak najprędzej skruszyć i zmiażdżyć wszystko, co tej potędze zagrażaćby mogło. Wspólną im jest pogarda dla wszelkich względów moralnych — prawo międzynarodowe za przesąd, wyższą zaś zasadę lub uczucie humanitarne zarówno Hartmann, jak i Bismark jako słabość cechują.— W politycznych analizach profesora ważą się na szali czynniki etnograficzne, różnice krwi i skóry do walk szczepowych, a wyższość kulturalna jedynym uprawnieniem do czynów siły, podobnie jak w systemie ks. Bismarka kulturkampfem zowie się walka siły czy wobec wewnętrznych czynników, czy zewnętrznych przeciwników.

Podobnie jak w swych mowach parlamentarnych kanclerz niemiecki, tak w swych wywodach ów filozof gra na całej klawiaturze, nie waha się uderzyć w klawisze namiętności, kombinacyj najśmielszych. Konkluzye atoli są nacechowane u myśliciela i męża stanu tą samą bezwzględnością interesu Niemiec.

Lecz dość już tej analogii; przystąpmy do streszczenia artykułów Hartmanna o stanowisku Rosyi w Europie, które pojawiły się świeżo w berlińskiem czasopiśmie *Die Gegenwart*, a są wyrazem doktryn, mających dzisiaj niewątpliwą przewagę w opinii i w kierowniczych sferach stolicy Niemiec.

Autor przystępuje najpierw do rozbioru geograficznych i etnograficznych podstaw państwa rosyjskiego. Rozróżniwszy składowe żywioły w zachodniej części tego mocarstwa, nazncza trzy linie: Wisły i Niemna dla pierwiastków polsko litewskich z silnym napływem niemieckich żywiołów; dalej obszar od Dniestru po Dźwinę, gdzie rozrzuceni mało- i biało-Rusini; wreszcie poza linią Wołgi i Donu oznacza granicę rdzennych plemion wielko-rosyjskich. Naznaczywszy te linie, stawia autor następującą hipotezę:

„Gdyby np. europejska Rosya utraciła dzisiaj Finlandyę i cały obszar południowo-zachodni w prostej linii pociągniętej od Narwi aż po morze Azowskie, około 36 milionów mieszkańców obejmujący, pozostałaby zawsze w tem ograniczeniu za linią wielko-rosyjską pierwszorzędnem mocarstwem, zachowałaby wszystkie północne, południowe i wschodnie zdobycze o ludności około 52 milionów i mogłaby spełniać wszystkie wielkie swoje zadania cywilizacyjne w Azyi oraz pośrednictwa między Azyą i Europą. Gdyby atoli chciano ją odciąć od zatoki Fińskiej lub od jej mórz południowych, albo ograniczyć jej swobodny ruch ku Śródziemnemu morzu, a z drugiej strony od Kaspijskiego morza ku zatoce Perskiej, wtedy tylko podciętoby żyły jej państwowego bytu i wtedy powinna użyć największego wytężenia sił w walce o byt przeciw takiemu ograniczeniu.

Autor dowodzi dalej, że linia Dniepru nie ma żadnego znaczenia dla Wielkorosyi, gdyż zastępuje ją linia Donu i Wołgi.

Nie jest to przypadkiem, mówi on, że w obszarze tych rzek mieszkają mieszane narodowości— a Mało Rusini i Białorusini ulegają dziś dominacyi Wielkorusów jak dawniej Polaków. — Przewiduje on potrzebę utworzenia „państwa Kijowskiego“ z ludnością około 18 milionów, któreby miało warunki politycznej samodzielności.— Zestawienie dat przyłączenia zachodnich prowincyj do Rosyi — i obliczenie procentu Rosyan do ludności miejscowej w poszczególnych guberniach; wraz z uwagą, że wyższe stany, bardziej cywilizowane szlachty polskiej i żydowsko-polskiego mieszczaństwa tworzą atmosferę cywilizacyjną polską — doprowadza autora do konkluzyi, że choćby Rosyanie zdołali w jedno przetopić małoruskie i białoruskie żywioły, słabą jest nadzieja zupełnej rusyfikacyi tych obszarów kraju. Ztąd wypływa, że narodowe państwo rosyjskie według warunków etnograficznych i jeograficznych, może się tylko rozwijać w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim.

Dlaczego Rosya ciąży ku Zachodowi wbrew naturalnemu swemu prądowi? Dawniej kwestya narodowości w nowych zdobyczach mało była uwzględnianą. Dziś zasada narodowościowa jest podstawą państw. Zdobywca musi baczyć, aby nieprzyłączył żywiołów obcych istocie państwa przeciwnych. Wynarodowienie jest dozwolone i skuteczne tam — według autora — gdzie jest wyższość cywilizacyjna, jest zaś szkodą kulturalną i ruchem wstecznym, gdzie żywioły niżej stojące w kulturze chcą zniszczyć wyżej rozwinięte. A taki właśnie stosunek zachodzi w zachodnich prowincyach rosyjskich. Taki stosunek pociąga za sobą rozpaczliwe wybuchy powstańcze, które zawsze przynoszą szkodę państwu, gdyż znaczną część jego sił walką wewnętrzną zużywają i tworzą przeszkodę rozwoju narodowego. Na wypadek wojny obronnej od wschodnich sąsiadów, usposobienie tych prowincyj może być uważanem, jako wzmocnienie militarnej sytuacyi dla strony zaczepnej, gdy nieprzyjaciela ludność wita jako zbawcę i oswobodziciela. Doświadczenie uczy, że mimo ucisku narodowa kultura znajduje zawsze nowe kanały do rozszerzenia się i tak n. p. w miejsce podkopanej szlachty polskiej za naszej już pamięci, wyrosło polskie mieszczaństwo z nowym duchem patryotycznej ofiarności, które zdoła skuteczniej, niż znienawidzona przez lud szlachta, pociągnąć chłopa do walki wyzwolenia. Myślący mężowie stanu rosyjscy nieraz stawiali sobie pytanie, czy nie było błędem przyjmować podarek Królestwa polskiego w r. 1815.“

Autor całem tem rezonowaniem dowodzi tylko niekorzystnych stron wojny obronnej od Zachodu dla Rosyi.

Przechodząc do ideałów politycznych Rosyi, które ją ciągną do kościoła św. Zofii — Hartmann porównywa te marzenia do *fata morgana*. Idea panslawizmu i panortodoksyi wiodłaby koniecznie do federalnego ustroju, ten jest zaś stanowczą kontradykcyą z autokratyzmem caratu. Do federalizmu słowiańskiego zbliża się Austrya i ma więcej do niego warunków. Dążenie Rosyi, aby zgnieść i rozbić Austryę wywołać musi opór całej Europy, zagrożonej zbytnim rozrostem olbrzyma Rosyi. Anklawy madjarskie i niemieckie w środku słowiańskich żywiołów stawiają opór panslawizmowi. Same zresztą szczepy słowiańskie w razie zdobyczy rosyjskich pójdą za przykładem Polaków i Bułgarów w stanowisku odpornem. Porównanie stosunku Rosyi do Słowiańszczyzny ze stosunkiem Macedonii do Grecyi wskazuje prędki upadek i rozbicie się monarchii Aleksandra W. — rozkład ten byłby w Rosyi wewnętrzny, anarchiczny.

W ten sposób rozprawiwszy się z ideałami polityki rosyjskiej, dążeniem do Konstantynopola, ideą panslawizmu i panortodoksyi — Hartmann przechodzi do pozytywnych swych planów i konkluzyi.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 stycznia.

(Subwencye rządowe dla uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi. — Świeże prace krajowego biura statystycznego. — Sankcyonowane uchwały o poborze dodatków. — Wykład historyi polskiej w gimnazyach).

Minister oświecenia Dr Gautsch wywiązał się z danego przyrzeczenia i uczynił zadość jednemu z najdobitniej w ostatnich czasach podnoszonych życzeń kraju. Przychylając się do wniosku rządu krajowego, minister Dr Gautsch przyznał w tym roku ryczałtową kwotę 5000 złr. ze skarbu państwa na subwencye dla uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi. Tem cenniejsze jest to zarządzenie ministerstwa, ile że, jak wiadomo, z przedłożonego Sejmowi sprawozdania Wydziału krajowego o agendach w zakresie przemysłu domowego i rękodzielniczego, galicyjskie uzupełniające szkoły przemysłowe nie odpowiadają jeszcze dotąd w organizacyi swojej tym wymogom, jakie w tej mierze wskazuje obowiązujące rozporządzenie ministeryalne. Dla tej krytyki *quand même*, która szuka wszędzie pretekstu do niezadowolenia, łatwym będzie zarzut, że wynosimy do przesadnego znaczenia fakt małej wagi. Co znaczy — możnaby powiedzieć — 5000 złr. danych po raz pierwszy Galicyi w r. 1888, kiedy inne prowincye już dziesiątki tysięcy pobrały ze skarbu państwa na cele szkolnictwa przemysłowego! To prawda, ale tej objekcyi nie można stosować do dzisiejszego kierownika administracyi szkolnej. Inne prowincye urządziły uzupełniające szkoły przemysłowe odrazu tak, że subwencye nie mogły być odmówione. Galicya jeszcze dotąd nie uczyniła zadość wszelkim wymogom formalnym. więc gdyby przyrzeczenia, dane przez ministra Dra Gautscha co do popierania naszego szkolnictwa przemysłowego, nie były szczere, byłby miał doskonały powód do przewlekania rzeczy. Nie sama wysokość kwoty stanowi w tym wypadku miarę uzyskanej korzyści. Punkt ciężkości pada na fakt, że galicyjskie uzupełniające szkoły przemysłowe dotarły wreszcie do skarbu państwa i już teraz stać będą w jednym rzędzie z temi zakładami, które corocznie są zasilane ze skarbu państwa. Rozdział przyznanej kwoty 5000 złr. nastąpi na podstawie dat, których zażądało w tej mierze ministerstwo, a których zapewne komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego zdoła w krótkim czasie dostarczyć.

Na wyjezdnem otrzymali posłowie świeży zeszyt „wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“ wydawanych pod redakcyą prof. Dra Pilata. Zeszyt ten zawiera dwie bardzo pracowicie zestawione i w rezultatach swoich cenne prace p. A. D. Starzeckiego o gospodarstwie Reprezentacyj powiatowych i o ich personalu urzędniczym. Podnoszę świeżą pracę krajowego biura statystycznego najpierw dla jej wartości, a powtóre dlatego, że w ostatnich czasach w krytyce literackiej ozwał się głos kwestyonujący wartość prac tego rodzaju, jako stanowiących tylko suche zestawienie cyfr. Cóż tedy ma wydawać krajowe biuro statystyczne? Przecie nie nowele lub humoreski. Słusznie w świeżym zeszycie „Wiadomości“ redakcya zamieściła dopisek, odpierający powyższy zarzut krytyki uwagą, że krajowe biuro statystyczne spełnia usługę już tem, iż umiejętnie grupuje materyał dla tych, którzy na nim opierać będą dalsze prace. Zresztą obie powyższe prace p. A. D. Starzeckiego, jak wogóle prace krajowego biura statystycznego bynajmniej nie są suchem zestawieniem cyfr, bo każda zawiera treściwe a umiejętne *exposé* tych konkluzyj, jakie z zebranych dat wysnuwać można i należy. Z świeżych prac krajowego biura statystycznego przekonać się można między innemi i o tem, że nasze reprezentacye powiatowe gospodarują bardzo oszczędnie i starają się nie podwyższać ciężarów publicznych na potrzeby powiatowe. W ostatniem piętnastoleciu przeciętna wysokość dodatków powiatowych wzrosła zaledwie o $2^3/_4$ ct., kiedy w tym czasie dodatki krajowe i gminne, jak wiadomo, nieustannie wzrastały i wzrastają w stosunku bez porównania wyższym. Jeżeliby tedy dziś zechciał kto w Sejmie wystąpić z powtarzanym w dawniejszych kadencyach przez posła Kozłowskiego wnioskiem zniesienia Rad powiatowych jako operatu kosztownego, a mało pożytku przynoszącego, znalazłby w świeżej pracy krajowego biura statystycznego meteryał do świetnej obrony tych ciał reprezentacyjnych.

Sankcyonowane zostały uchwały sejmowe, przyzwalające pobierać: gminie Kołomyja dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa w wysokości 100% w latach 1889—1892, gminie Buczacz taki sam dodatek w latach 1889—1894, wreszcie gminie Brzeżany 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina w latach 1888—1897.

Z powodu specyalnego wypadku Rada szkolna krajowa przypomniała dyrekcyom gimnazyów, że historya kraju rodzinnego, stanowiąca dla uczniów przedmiot nadobowiązkowy, nie może zwalniać nauczyciela od wykładu historyi polskiej, jako integralnej części historyi powszechnej.

Wiedeń 24 stycznia.

(S. K.) Nietylko najczarniejszym ale także najtrudniejszym do objęcia rozumem — punktem położenia politycznego jest, że jeżeli niema przyjść do wojny, to nadal świat pozostawać będzie peryodycznie, od połowy jesieni do połowy wiosny, pod obawą wojny, poniekąd pod obuchem grozy wojennej. Czy nietylko finanse, ale i nerwy zdołają wytrzymać podobne próby? — każdy stawia sobie to pytanie. Ztąd też powstaje, zwłaszcza u ludzi rozumujących loicznie, pragnienie decyzyi, postanowień w jedną lub drugą stronę, a to wskutek rozumowania, iż w każdym razie lepszemiby one były, niż dzisiejszy stan rzeczy, niż bezterminowe jego przedłużanie się. Na nieszczęście, zwłaszcza co się tyczy Austryi, właśnie takie konkretne rozumowanie zastosowania mieć nie może. Austryę zabićby można loiką. Cały jej byt, całe jestestwo składa się z aforyzmów i sprzeczności, a ktoby w jej sprawach i w jej sprawie działał wbrew tej jej naturze, narażałby jej bezpieczeństwo i

Ze świata książek.

(Dokończenie).

Na osobną i szerszą wzmiankę zasługuje pisarz, księgarz i wydawca, Hetzel, który zagaił w świecie nową metodę uczenia dzieci i rozwijania młodych umysłów, bez pracy i trudu, bez wysileń uwagi, bawiąc ich raczej przystępnemi, barwnemi opowiadaniami i obrazkami. W pełni umiał on zastosować do wychowania pamiętny wiersz Tassa:

Così all'egro fanciul porgiamo aspersi
Di soave licor gli orli del vaso:
Succhi amari ingannato intanto ei beve
E dall'inganno suo vita riceve.

Miły pisarz, ukrywający pod pseudonimem Stahl'a swą identyczność z kierownikiem głośnej firmy księgarskiej, zużytkował ojcowskie doświadczenie i zdumiewającą znajomość pojęć dziecięcych, aby tyle dodać słodyczy gorzkim zazwykle wiedzy owocom, iż je zrywać i dosięgać przychodzi bez najmniejszego wysilenia. Czy atoli pokolenia, które nie zaznają trudu i potu na polu naukowego żniwa, które nie wywalczą sobie znojnie wiedzy podbojów i nie zaznają uszlachetniających wpływów ciężkiej nieraz pracy, będą miały powody wdzięczności dla tego, który im pieczone podał gołąbki? Wątpić należy. Z pewnością na razie łatwiej uczyć się i nauczyć w formie przez p. Hetzel upowszechnionej. Ale może do niej odnieść po części wypada owo osłabienie woli i lenistwo myśli, które na dobre zda się młodsze ogarniać pokolenia. Łatwo nabyte wiadomości równie też łatwo giną w pamięci. Nie przeszkadza to wcale, iż główna sprężyna, upowszechniająca metodę p. Hetzel, tygodnik zatytułowany: *Magasin d'instruction et de récréation*, od 27 lat nie przestaje być ulubionem dziatwy wszechświata czasopismem. Jedyne to wydawnictwo peryodyczne, które się doczekało wieńców Akademii francuskiej.

W licznych już rocznikach tego wydawnictwa znalazło się niemało prawdziwych arcydzieł. Wystarczy przypomnieć, iż wyborne opowiadania fantastyczno-naukowe Juliusza Verne wszystkie niemal z kolei tu najpród się ukazały. Inny atoli poważniejszy zarzut mamy do uczynienia zkądinąd tak niepospolicie do umysłów młodych zastósowanym powiastkom, podróżom i wykładom. Moralność ich nie pozostawia wprawdzie nic do życzenia, zakres równie szeroki jak głęboki, w zasadzie atoli samej wadliwy i szkodliwy. Uderza bowiem w tych wszystkich wydawnictwach pilne omijanie chrześciańskiego pierwiastku. O Bogu nigdzie wzmianki tu nie znajdziesz, uczciwość świecka ma tu starczyć za przykazania Boskie i nauki Kościoła; sumienie dzieci nigdy żadnym nadprzyrodzonem uczuciem ni obowiązkiem nie bywa zbudzone lub poruszone. We wszystkiem znać prąd przemagający dziś w Rzeczypospolitej, odchrześcianienia przyszłych pokoleń. Tu laicyzacya odbywa się oględniej niż w szkołach, bez zaczepnej walki, za pomocą milczenia o Bogu i rzeczach boskich. Nazwisko spólnika prac i przedsiębiorstw p. Hetzel, p. Macé, znanego koryfeusza masoneryi francuskiej, tłómaczy nam i wyjaśnia kierunek nadany wszystkim tym, nieraz mistrzowsko napisanym publikacyom dla młodego wieku. Powtarzamy, iż niema w nich jeszcze napaści na wiarę, na Kościół, z którymi młodzież później dopiero ma się spotkać, ale jest już wyraźna tendencya odzwyczajenia czytelników od chrześciańskich wspomnień, nauk, nawet wyrażeń, starannie unikanych.

Czas nam teraz skłonić się przed dwoma firmami księgarskiemi, które wywiesiły stanowczo katolickie sztandary i hasła.

Skromniejszy dom Retaux Bray osobne budzi uczucie pobożnego hołdu, gdy wspomnimy, że pierwotnym onego właścicielem był znany w rocznikach miłosierdzia chrześciańskiego p. Bailly, jeden z założycieli i pierwszy prezes tych konferencyi św. Wincentego, które odtąd cały świat ogarnęły dobroczynnej działalności siecią. Po dziś dzień księgarnia ta nie sprzeniewierzyła się tradycyi pierwszego swego kierownika i właściciela, a pomiędzy naczelnemi płodami jej czynności przytoczymy rzymskie studya hr. Champagny, dzieła hr. de Maistre, piękny żywot św. Wincentego Artura Loth'a. Tu się drukuje przerwane przez lat siedm, dziś znów podjęte pismo peryodyczne p. t.: *Etudes religieuses*, którego hasłem i celem pogodzenie i połączenie rozumu i wiary w usłudze Kościoła i świeckiej społeczności.

Ważniejsze stanowisko zajmuje dziś księgarnia wybitnie katolicka p. Wiktora Palmé. Czem Didoty dla świata klasycznej starożytności, tem Wiktor Palmé dla spuścizny chrześciańskiego ducha. Korzystając z swobody, jakiej Kościół zażywał podczas drugiego cesarstwa, naczelnik tej zasłużonej firmy usiłował zszeregować główne siły wojującego katolickiego obozu. Najwybitniejsze pióra chrześciańskiej Francyi odpowiadały na wezwanie, i złote nazwiska błysnęły niebawem na wydawnictwach młodej firmy, która śmiało rzuciła się w wir kwestyj spornych, zwłaszcza gdy zagrożenie władzy świeckiej Papieża lub bluźnierstwa Renana wywołały odpowiedzi, szermierki i zbrojne spotkania. Nie potrafilibyśmy wyliczyć wszystkich dzieł apologetycznych, które ztąd na świat wyszły, wszystkich pięknych, wspaniałych i zacnych przedsiębiorstw tej znakomitej księgarni. Wystarczy przypomnieć, iż p. Wiktor Palmé za najpiękniejszy tytuł uważa miano wydawcy Bollandystów. Widząc, iż przeciwnicy Kościoła i nieprzyjaciele chrześciańskiego imienia przedewszystkiem usiłują zaprzeczyć nadprzyrodzonym pojęciom i objawom, postanowił im odpowiedzieć przykładem i cudownością *Żywotów Świętych*.

Młody, nieznany wydawca zaiste w śmiałe rzucał się przedsięwzięcie, doświadczeni księgarze potrząsali głową z niedowierzaniem. Tymczasem pięć lat wystarczyło, aby dokonać druku sześćdziesięciu tomów *in folio*, z których każdy został odbity w dwóch tysiącach egzemplarzy. Encyklopedya to jedyna w swoim rodzaju, pomnik niezrównany sumiennej pracy i olbrzymiej wiedzy, wystawiony na cześć Świętych Pańskich przez Bollandusa i jego towarzyszy. Niepodejrzany o chrześciańskie słabości i upodobania Renan pisał przed kilkoma laty, że cellularne więzienie w towarzystwie Bollandystów zamieniłoby się w raj prawdziwy. Protestanccy nawet pisarze powtarzają na wyścigi, iż tak dla wierzących, jak dla niedowiarków, dla wszystkich, co miłują przeszłość, a szanują umysłu ludzkiego zabytki i zdobycze, *Acta Sanctorum* pozostaną jednym z najbardziej zdumiewających pomników pracy i wiedzy.

Zachęcony powodzeniem, Wiktor Palmé zapukał do spiżarni benedyktyńskich i wznowił najcenniejsze dzieła słynnych ze skrzętnej naukowości zakonników. Jednocześnie nie odbiegł pola bieżącego piśmiennictwa, mnożąc w nieskończoność wyborowe wydawnictwa najlepszego ducha i wpływu. Tu się drukowały pisma i listy Veuillota, tu *św. Cecylia* Dom Guérangera, ztąd głównie rozszedł się na wsze strony żywot naszego św. Jozafata, w ustroniu opactwa Solesmes spisywany przez Dom Guepina, z współpracownictwem takich mężów, jak X. Jan Koźmian i O. Waleryan Kalinka. Nie byłoby końca tytułom księgarni Wiktora Palmé do wdzięczności katolików całego świata, za niesione na skrzydłach mowy francuskiej ziarno boże, zawarte w księgach i książkach o czysto chrześcijańskiej treści.

Ale przegląd księgarzy francuskich gotów nas zbyt daleko zaprowadzić, poza granice prawnie odcinkom przyznane. Zastęp ich tak jest olbrzymi! tak jeszcze nam daleko do wyczerpnięcia nawet pierwszorzędnych firm! A co dopiero mówić o liczbie podrzędniejszych, specyalnych, bo tak armia jak politechnika, tak druki administracyjne jak ekonomia polityczna osobnych mają dostawców, nakładców i księgarzy. Należałoby się np. osobne wspomnienie zakładom Furne Jouvet, które pierwsze upowszechniły przystępne wydawnictwa fascykułami i zeszytami, co ułatwiło mniej zamożnym nabywanie droższych dzieł; albo jeszcze *last not least* Jonausta, którego elzewirowe wydawnictwa arcydzieł francuskich słusznej zażywają sławy.

Ale chyba na dzisiaj zamkniemy już tę wycieczkę w świat książek, nie odrzekając się, iż może jeszcze kiedy doń wrócimy. Poznaliśmy już i tak spory zastęp firm księgarskich, dostarczających nam różnolitego pokarmu, z dość nieoględną lekkomyślnością u nas przyjmowanego. Bliższa znajomość rąk, które dla wszechświata chleb umysłowy wypiekają, może nie być bez korzyści, oryentując do pewnego stopnia wśród nawału płynących ku nam nieustanną falą publikacyj. Niekiedy samaż firma poręcza za uczciwość treści, lub o niej wątpić pozwala. W każdym razie tyle się u nas czyta i kupuje francuskich książek, że wejrzenie w głąb „fabryk“, które je wyrabiają, i księgarni, które je rozsprzedają, może nie być obojętnem dla polskich czytelników, pozyskując nam ich uwagę.

F...

brałby odpowiedzialność, przerastającą siły ludzkie. Cierpliwość jest zatem wskazaną i trzeba przywyknąć do niej. Źle i bardzo źle jest spóźniać się o godzinę i ideę, ale również niebezpiecznem byłoby pospieszyć się o dobę i o nie swoją sprawę. Mniemam, że tego nikt tu nie zapozna, a po za tem można i należy ze spokojem, godnością i męstwem wyczekiwać rozwoju wypadków, jakiekolwiekby one były. Zresztą nie po to zawiera się przymierza, aby w nie nie wierzyć, lub żywić do sprzymierzeńców nieufność; jak z drugiej znowu strony niema przymierza, któreby mogło pozbawić sądu o własnem położeniu i zachowaniu się.

W tej chwili główną na siebie zwracają uwagę wciąż rosnące cyfry wojskowych kredytów niemieckich, a zwłaszcza ta okoliczność, że organa rządowe zdają się ukrywać istotną, ostateczną cyfrę. Pod wpływem jednak najzupełniejszego pomięszania zdań i sądów, o którem pisałem, i to także dwojako tłumaczą i mówią: albo kredyta te znaczą, że się przygotowują, bo idą wprost do wielkiej wojny; albo też obawy i alarmy mają, jak w zeszłym roku, jedynie na celu zdobycie owych kredytów, których znowu przeznaczeniem jest tak wzmocnić siłę wojskową Niemiec, ażeby uczynić wojnę niemożliwą. To tylko powiedzieć mogę, że wciąż jeszcze trwa to sławetne położenie, w którem stosunki polityczne są zadawalniające, podczas gdy wojskowe pozostawiają wiele do życzenia; a co ważniejsza, że ten paradoks nie jest bynajmniej czczą grą słów, lecz ma swoją głębszą, a zarazem faktyczną racyę bytu, której jednak nie należy szukać we wrzekomych dyslokacyach wojsk rosyjskich.

Rzeczą na pozór małej wagi dla świata politycznego, choć niezmiernej dla świata wiedeńskiego, była prezentacya baronowej Rotschild na dworze. Można było przypuścić, że skoro do wojny trzeba pieniędzy, a tak na tutejsze stosunki wielkie robi się ustępstwo pieniądzom, wojna jest za pasem. Tyczasem tym razem, o ile wiem, chodziło o węgierskie finanse i emisyę renty, za pomocą której ma być pokrytym deficyt węgierski. To pewna, że głównie naciskowi p. Tiszy zawdzięcza, zresztą bardzo dystyngowana, ładna i rozumna baronowa, iż jej właśnie powiodło się zrobić wyłom w starej twierdzy hiszpańskiej etykiety. Świadczy to, jak istotnym, może największym dzisiaj, jest wpływ p. Tiszy, i warto sobie to zapamiętać także wobec ogólnego położenia.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Stanisława Rosoła, w Starym Sączu rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Starym Sączu; tymczasowego nauczyciela, Aleksandra Grodzińskiego, w Bolesławiu, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Bolesławiu.

W mowie JE. Marszałka hr. Tarnowskiego, mianej przy odroczeniu sesyi sejmowej w sobotę d. 21 b. m., a ogłoszonej w Nrze 19 *Czasu*, zaszła omyłka druku w jednym jej ustępie, który ma brzmieć, jak następuje:

Wys. Sejm uchwałami temi zaznaczył wyraźnie, że gotów jest do przyjęcia na kraj zwiększonych ciężarów pod tem jednak zastrzeżeniem, że tak stan nauczycielski, w którego rękach spoczywa wychowanie młodzieży, jak i najwyższa krajowa władza edukacyjna odpowiedzą tym nadziejom, jakie kraj w nich pokłada, i żądaniom, jakie do nich stawiać ma prawo.

Rozmaitości Polityczne.

Interpelacya polska.

Z Berlina piszą:

Interpelacya, wystosowana przez Koło polskie, a oddana do biura Izby poselskiej, prawdopodobnie stanie dziś na porządku dziennym. W Kole polskiem niektóre głosy przemawiały za postawieniem wniosku w tej sprawie, a nie interpelacyi. Rozważano wszelkie okoliczności, przemawiające i za wnioskiem i za interpelacyą; zgodzono się na ostatnią i z tego także powodu, że interpelacya nie wyklucza wystosowania w tej samej sprawie wniosku, gdyby się taki wniosek okazać miał koniecznym lub pożądanym.

Wspomniana interpelacya brzmi:

Stosownie do reskryptu ministeryalnego z dnia 7go września i 6go października 1887 r. została nauka języka polskiego usunięta ze wszystkich bez wyjątku szkół ludowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Zapytujemy królewski rząd państwowy:

Jakie były zasadnicze powody, które wywołały wydanie wspomnianych rozporządzeń, i jakie pedagogiczne oraz polityczne względy miano przy przeprowadzeniu ich na celu?

Berlin 20 stycznia 1888 r.

X. Dr Jażdżewski.
Bar. Chłapowski. Czarliński. Grabski. Jarochowski. Magdziński. Motty. X. Neubauer. X. Ostrowicz. Rożański. Schroeder (z Wejherowa). X. Dr Stablewski. Wierzbiński. Zakrzewski.

Poparci przez:

Dra Windthorsta, Dra bar. Schorlemera z Alstu, v. d. Acht, Bendera, Biesenbacha, Brandenburga, Conrada (z Pszczyna), Delocha, Frankego (z Kłodzka), Fuchsa, Gliszczyńskiego (z Pszczyna), Gössmanna, Hagena (z Lüdinghausen), Hauptmanna, Hüffera, barona Huenego, Kehlera, Kleinsorgena, Letochę, Menkena, Metznera (z Frankensteinu), Moorena, Dra Moslera, Dra Ostropa, Plessa, Dra Porscha, Szmulę, Theissinga, Dra Wuermlinga, Zarubę.

Pod inerpelacyą wymieniono dokumenta następujące:

I. reskrypt ministeryalny (Berlin 7go września 1887 r.), znoszący naukę polskiego języka we wszystkich szkołach ludowych Księstwa;

II. ten sam reskrypt, dotyczący Prus Zachodnich, o ile w nich jeszcze naukę polskiego języka uwzględniano;

III. reskrypt ministeryalny (Berlin 6 października 1887), objaśniający, że rozporządzenie z dnia 7go września odnosi się także do wszystkich publicznych szkół miejskich, obywatelskich, średnich i żeńskich, zakładów dla preparandów i przygotowawczych szkół przy seminaryach W. Księstwa i Prus Zachodnich; co do prywatnych szkół zastrzega sobie pan minister osobne rozporządzenie;

IV. reskrypt ministeryalny (14go października), znoszący rozporządzenie z dnia 28 sierpnia 1872 roku, które pozwalało na naukę czytania polskiego w wyższych klasach niektórych szkół ludowych w obwodzie opolskim.

Przyjaźń Rosyi od roku 1799—1849.

(Z *Neue fr. Presse*).

Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok przyniosły nam znów wieści pokojowe, przynajmniej na najbliższy czas. Nie zawadzi zatem, zapomniawszy na chwilę o 9 lub 11-milimetrowym karabinie repetierowym, zwrócić uwagę na te czasy, w których sąsiad nasz wschodni gwarantował nam nienaruszalność naszych posiadłości i w których chciał krew i mienie za Austryą poświęcić.

Nie chcemy powtarzać znanych rzeczy z historyi, lecz zamierzamy przytoczyć treść kilku dokumentów, które przypadkowo w ręce nasze wpadły. Małe tylko promyki światła padną na te czasy z owych dokumentów, lecz promyki te nie będą błędnemi ognikami, albowiem dokumenta te są bez wątpienia autentyczne. Posłuchajmy, co nam powiedzą te zżółkłe kartki, których posiadanie zawdzięczamy szczęśliwemu przypadkowi.

W jednym z aktów nieboszczki komisyi nadwornej czytamy następujący ustęp:

„Rozliczne polityczne zawikłania spowodowały dwór rosyjski (nie państwo!) wejść w styczność z państwem austryackiem. Styczność ta datuje się od r. 1798. Z zawikłań politycznych wynikła dla państwa austryackiego konieczność ponoszenia kosztów zaopatrzenia wojska rosyjskiego. Zwrotu tych kosztów ma Austrya prawo się domagać na podstawie zawartych traktatów. Zajęcie Galicyi przez wojska rosyjskie w r. 1809, odstąpienie jednego obwodu galicyjskiego Rosyi, uprawniałoby Austryę do żądania od Rosyi wcale pokaźnej kwoty.“

Doświadczenie uczy, iż Rosya zawsze umiała z jednej strony redukować te wcale pokaźne kwoty, a z drugiej strony potrafiła ona umówionych terminów zapłaty nie dotrzymywać. Przez to zapewne dążyła Rosya do tego, ażeby Austrya dłużej o zawartej przyjaźni pamiętała. Nie było to połączone z korzyścią dla austryackich krajów koronnych, gdy musiały one przez półtora dziesiątka lat utrzymywać naprzemian załogi wojsk napoleońskich i sprzymierzonej armii rosyjskiej. Wówczas to trudno było niejednemu Austryakowi odróżnić sprzymierzeńca od nieprzyjaciela. Poszczególne postanowienia konwencyi wskazują na to, iż i wojska sprzymierzone dopuszczały się gwałtów.

Wcale swobodnie musiano się wówczas zapatrywać na kwestyę odszkodowania i postępowanie, traktujące obliczenie takowego, musiało być zanadto sumarycznem, gdyż odnośnie do lat 1799, 1800 i 1801 została już 30 października 1805 r. podpisaną w Wiedniu deklaracya przez jenerała porucznika wojsk Najjaśniejszego Cesarza wszech Rosyi, ks. Serge Dołgorukowa, jako pełnomocnika rosyjskiego, i przez hr. Ludwika Cobenzla, jakoteż jenerała-majora Józefa Kleina, jako pełnomocników austryackich, którą to deklaracyą zobowiązała się Rosya w celu umorzenia pretensyi Austryi z tytułu zaopatrywania wojsk rosyjskich w powyższym okresie, wypłacić tejże 3.000,000 zł. w banknotach, a to w ten sposób, że 500,000 zł. miała ona zapłacić zaraz, 500,000 zł. 15 lutego 1806 r., a dalej po 500,000 zł. co sześć miesięcy aż do umorzenia całej sumy 3.000,000 zł. Prawda, iż później okazało się z wykazu nadwornej buchalteryi d. 23 lutego 1808 r., iż przy powyższej umowie o zapłacenie 3.000,000 zł. nie uwzględniono pretensyi 7.165,841 zł. 19 ct.! Lecz z rozmaitych względów trudno już było na to poradzić.

Jeszcze ani cent nie był z umówionej kwoty 3.000,000 zł. spłacony, a już przemarsz wojsk rosyjskich przez Galicyę, Morawy, Austryę i Węgry w latach 1805 i 1806 uczynił koniecznem wygotowanie ponownej deklaracyi, która już 13 sierpnia 1808 r. została zawartą między nadzwyczajnym rosyjskim posłem ks. Aleksandrem Kurakinem, a austryackim ministrem spraw zagranicznych hr. Janem Filipem Stadionem *pour terminer à l'amiable et moyennant le payement*.

Według tej deklaracyi miała Rosya zamiast wykazanych 12,562.635 złr. 22 ct. (później sprostowanych na 14,430.549 złr. 5 ct.) zapłacić Austryi kwotę ryczałtowo na 12,000.000 zł. obliczoną, a to w dwunastu czteromiesięcznych równych ratach. Lecz zdaje się, że na zapłacenie tej drugiej pretensyi Austryi, która dnia 15 września 1812 roku miała być umorzoną, zabrakło Rosyi drobnych pieniędzy, gdyż w grudniu 1814 roku była ona dłużną Austryi bagatelkę w kwocie 10,451.701 zł. 3 ct., chociaż Austrya musiała od Rosyi przyjąć 4.366 cetnarów 80 funtów i 21 łutów miedzi. Prawda, iż Rosya nie miała powodu spieszyć się z zapłatą, albowiem procenta zwłoki nie były umówione!

Zajęcie Galicyi przez wojska rosyjskie w roku 1809 kosztowało znów Austryę masę pieniędzy, ponieważ Rosya zabrała nietylko z kas 12-tu powiatów przez nią zajętych gotówkę w kwocie 850.416 zł., ale także zasekwestrowała dochody z kopalń wielickich, nie zwróciwszy zaległości podatkowych, należących się Austryi od powiatów wskutek traktatu pokojowego Rosyi odstąpionych i ciążących na tych powiatach pożyczek wojennych.

Ze Rosya nie miała ochoty zapłacić Austryi tego odszkodowania, okazuje się już z tego, z jakim zapałem Austrya odszkodowanie to obliczała! I tak dnia 1go grudnia 1814 roku nie złożył jeszcze komisarz nadworny w Galicyi hr. Wurmser żądanego od niego jeszcze 16go czerwca 1810 roku sprawozdania co do wysokości pretensyi, którą Austrya miała do Rosyi za inwazyą w roku 1809. Komiczną jest rzeczą nadto, że Rosya, znajdująca się jeszcze w lecie 1809 roku we Lwowie, znaczną część tej miedzi, którą w styczniu tegoż roku przesłała na umorzenie obliczonego w deklaracyi z 13go sierpnia 1808 roku odszkodowania, znów jako łup wojenny ze sobą zabrała!

O fatalnym roku 1809 prędko zapomniano, albowiem 9 września (28 sierpnia st. st.) 1813 r. zawarł cesarz Franciszek I z carem wszech Rosyi przymierze i traktat defensywny. Według tego mało znanego traktatu, na którym są umieszczone podpisy Klemensa Wenzla, hr. Lotara Metternicha-Winneburga i hr. Karola Roberta Nesselrode, zdecydowały się dwory wiedeński i petersburski: „ożywione pragnieniem położenia końca cierpieniom Europy, i chcąc pokój w Europie na przyszłość zabezpieczyć, prowadzić dalej wojnę, a to w celu zapewnienia równowagi.“ Art. I. tego traktatu brzmi: „Pomiędzy Naj. Cesarzem Austryi i carem wszech Rosyi, jakoteż pomiędzy ich następcami ma panować przyjaźń, jakoteż szczera i wieczna zgoda.“ Według art. II. zagwarantowały sobie Austrya i Rosya wzajemne posiadanie swych prowincyj, a według art IV. i V. zobowiązały się obydwa dwory wzajemnie na wypadek, gdyby którykolwiek z nich został zaczepionym, przyjść sobie z pomocą z korpusem, składającym się z 60.000 ludzi (50 000 piechoty, 10.000 kawaleryi wraz z artyleryą i amunicyą etc.). Według artykułu IX. przyrzekają sobie wzajemnie oba sprzymierzeńcy, iż w razie, gdyby którykolwiek z nich musiał chwycić za broń, natenczas żaden ze sprzymierzeńców nie zawrze sam odrębnie pokoju, ani zawieszenia broni z nieprzyjacielem, a to dlatego, aby nie sprowadzić na siebie wyłącznie nienawiści nieprzyjaciela za użyczoną sprzymierzeńcowi pomoc. Zawarta wskutek tego traktatu dnia 2 października 1813 r. w Cieplicach konwencya wyraża nadzieję, iż z powodu tego traktatu wzmocnią się między sprzymierzeńcami węzły przyjaźni.

Mimo gorliwych poszukiwań nie mogliśmy znaleść żadnego dokumentu, któryby nas objaśnił, czy Rosya wypowiedziała później traktat z r. 1813.

Wierzymy zatem ku ogólnemu uspokojeniu umysłów, iż to się dotychczas nie stało. Zawarty w Cieplicach traktat obowiązuje do dziś dnia, Rosya gwarantuje nam utrzymanie naszych posiadłości i my możemy na jej pomoc liczyć, gdyby nas jaki nieprzyjaciel napadł. Powróćmy jeszcze na chwilę do konwencyi z 2 października 1813. Artykuł drugi tej konwencyi postanawia, iż należy stacye dla wojska podczas marszu tak urządzić, iżby żaden z żołnierzy nie potrzebował brać ze sobą środków żywności na dłużej niż na 2 dni. Postanowienie to było bardzo humanitarnem. Dziś jesteśmy jeszcze bardziej humanitarni, albowiem z wyjątkiem t. z. żelaznego zapasu pieczywa, nie obarczamy żołnierzy wcale tobołami. Dlatego też dostaje on o kilka nabojów więcej. Następne artykuły przypominają nam żywo, iż chodzi tu o żołnierzy rosyjskich, gdyż według artykułu 7 „należy wódki dostarczać wojsku tylko do 10 października 1813 r.,“ a według art. 8 porwane przez rosyjskich żołnierzy przemocą środki pożywienia będą przedmiotem osobnej likwidacyi. To „porwanie przemocą“ musiało być na porządku dziennym, gdyż sprawozdanie Izby nadwornej z roku 1814 zauważa, iż dwór rosyjski tak w r. 1801, jak i w r. 1806 w celu odszkodowania poddanych austryackich za popełnione gwałty wcale znaczną ilość bydła w podarunku osobom pokrzywdzonym nadesłał, a konwencya dodatkowa z 11 (23) maja 1815 postanawia w art. 11: *„Si l'on avait employé la force ou la violence, le payement des objets pris, destruits ou gâtés sera reglé séparément;“* konwencya ta zawiera dalej następujący ustęp: *„La Russie cependent ne répond point pour les dettes particulières, qui pourront être contractées par des individus de ses armées dans les états de Sa Majesté l'Empereur et Roi, parcequ'il est libre à chacun de leur faire crédit ou non.“*

(Dokończenie nastąpi).

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 23 stycznia. *Nowosti* dowiadują się, iż ministeryum sprawiedliwości opracowało i wniosło do Rady państwa projekt reformy sądowej w guberniach nadbałtyckich.

Nowoje Wremia donosi, iż podatek od zapałek zatwierdzony został. W dniu 16-tym b. m. w ministeryum finansów odbyła się narada w kwestyi powyższego podatku.

Według informacyj gazet tutejszych, w guberniach archangielskiej, wołogodzkiej, wiackiej, nowogrodzkiej, ołonieckiej, permskiej oraz w częściach gubernij, leżących po lewej stronie Wołgi, a mianowicie kostromskiej, niżnienowogrodzkiej kazańskiej, wreszcie w guberniach kraju zakaukazkiego, z wyjątkiem gubernii stauropolskiej, nowe prawo o ochronie lasów rozciągnięte będzie tylko na te lasy, których zachowanie, według zdania ministeryum komunikacyj, potrzebnem będzie dla źródeł rzek i na część lasów rządowych, znajdujących się w rękach włościan.

Według wiadomości, podanej w dzienniku *Graždanin*, szach perski, Nasr-Eddin, na wiosnę przybędzie do Petersburga.

Carycyn 23 stycznia. Cena nafty spadła na 37—38 kop. za pud. Tydzień temu nafta trzymała się w cenie 65 kop. za pud.

Wiedeń 24 stycznia. Wczorajszy biuletyn o stanie zdrowia ministra wojny hr. Bylandt-Rheidta konstatuje zupełnie zadowalniający stan ogólny chorego, a lokalny choroby.

Utworzyło się tu stowarzyszenie suplentów szkół średnich austryackich niemieckich, celem obrony interesów suplentów.

Rzym 23 stycznia. Zapewniają, iż nietylko irlandzki episkopat, ale także kardynał Manning doradzał Papieżowi w kilku listach, aby nie występywał przeciw Irlandczykom.

Petersburg 23 stycznia. Najnowsze pogłoski o zamachach są bezpodstawne. Prawdą jest tylko, iż mieszkający w pobliżu dworca kolejowego felczer został aresztowany, gdyż w papierach, pozostałych po jego siostrzeńcu, studencie, który sobie życie odebrał, znaleziono kompromitujące pisma.

Rzym 23 stycznia. *Tribuna* ogłasza telegram z Massawy, wedle którego jutro ma nastąpić obsadzenie Sahati przez Włochów.

Peszt 24 stycznia. Pratt, prezydent londyńskiej assocyacyi pokojowej, przybył tutaj i konferuje z tutejszemi parlamentarnemi osobistościami. Pratt będzie miał prawdopodobnie odczyt publiczny.

Hr. Eug. Zichy został przez grecki centralny wydział wybrany honorowym wiceprezydentem oryentalnej federacyi.

Petersburg 24 stycznia. Wiadomość *Köln. Ztg* o rzekomych planach Rosyi w Małej Azyi nazywają dzienniki nową fazą podszczuwań przeciwko Rosyi. List pewnego Rosyanina z Paryża, wystosowany do *Nowoje Wremja*, przypuszcza możliwość austryacko-rosyjskiego porozumienia. Jedynym celem Rosyi musi być posiadanie Czarnego morza. Posuwaniu się Austryi ku Salonice nie potrzebuje się Rosya sprzeciwiać. Na zachodzie Europy nie ma Rosya żadnych interesów. *Nowoje Wremja* dodaje: Potrzebujemy Czarnego morza, ale potrzebujemy także sympatyj słowiańskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia.

— **JE. p. Namiestnik Zaleski** przejechał dzisiaj rano przez Kraków pociągiem pośpiesznym ze Lwowa do Wiednia.

— **W tutejszym Sądzie** odbędzie się już niezadługo piękny akt jubileuszu zasłużonego prezydenta p. Zborowskiego. Na uroczystość tę, zapowiedzianą na d. 4 lutego, zjadą się reprezentanci z całego okręgu Sądu krajowego wyższego. Między innemi nastąpi w dniu tym zawieszenie portretu p. Zborowskiego w wielkiej sali posiedzeń Sądu krajowego.

— **Sekcya szkolna** Rady miejskiej krakowskiej odbędzie dzisiaj posiedzenie, na porządku dziennym którego znajduje się sprawa obsadzenia posad: kierownika i nauczycieli w tutejszych szkołach ludowych, oraz nauczycielki języka francuskiego w szkole wydziałowej żeńskiej. Propozycye sekcyi szkolnej przedłożone zostaną pełnej Radzie na jednem z najbliższych posiedzeń.

— **Towarzystwo tutejsze** bratniej pomocy kelnerów ogłosiło sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1887. Dotyka ono żywotnych dla stowarzyszenia spraw, jak uszczuplania pracy przez to, iż kupcy korzenni, traktyernie prowadzący, do posług nie kelnerów, lecz subjektów i praktykantów używają. Majątek Stowarzyszenia, pomimo wielkich wydatków, powiększył się o 148 złr. 91 cent. Towarzystwo liczy 63 członków. Walne zgromadzenie Tow. odbędzie się d. 27 b. m. o godz. 10 wieczór w lokalu p. Zakrzewskiego przy ulicy Wiślnej.

— **Wielki przemysł**. Niejaki Lubliner otworzył w Krakowie na wielką skalę zakład informacyjny, ogłaszając, iż pośredniczy w każdym interesie. Niestety, ten co innych informować pragnie, sam widocznie zapomniał o informacyi dla siebie, bo interes otworzył bez uzyskania koncesyi ze strony Namiestnictwa, niezbędnej dla tego rodzaju interesów. Nim więc interes p. Lublinera mógł się rozwinąć, musiał go Magistrat zwinąć, nakładajac nań za brak informacyi grzywnę 50 złr. To biuro już zatem nie istnieje.

— **Na bal akademicki** złożyli w dalszym ciągu na ręce prof. Dra L. Cyfrowicza: p. Gustaw Baruch 20 złr., prof. Kasparek z żoną, prof. Dr Pareński, profesorowa Emilia Korczyńska, rektor X. Spiss po 15 złr., pp. Henryk Sienkiewicz, Albert Mendelsburg, Teodor Baranowski, prof. Dr E. Fierich, pani Szymanowska, Dr Buszek, prof. Dr Łazarski, Wiktor Kolosvary po 10 złr., prof. Dr Wierzejski 6 złr., pp Piotr Szymberski, Henryk Kieszkowski, prezydent sądu p. Danecki oraz pp. Michał i Jan Tyszkiewicze po 5 złr. Ogółem złożono na ręce prof. Dra Leona Cyfrowicza kwotę 581 złr. Wprost zaś do Komitetu złożyli w dalszym ciągu pp.: delegat Namiestnictwa K. hr. Borkowski 20 złr., hr. Cieszkowski, Wł. hr. Wołodkowicz, Konst. hr. Przezdziecki po 15 złr., prof. Dr Rosenblatt i p. Milieski po 12 złr., Najprzew. X. biskup Solecki, docent Dr K. Goebel, Stan. Grocholski, prof. Dr Zoll, Zygmunt hr. Pusłowski po 10 złr., Ant. hr. Wodzicki, H. John, ks. Windischgrätz, prof. Dr Obaliński, Roman hr. Bniński po 7 złr., W. Rausz i dyr. kol. Postoulka po 5 złr.

— **W sprawie porządku w mieście**. Ostatniemi czasy rozpoczęto zastanawiać się nad przeprowadzeniem urządzeń, któreby zapewniały bezwzględny porządek w mieście. Sprawa ta przedstawia wielkie trudności. W niewielu bowiem domach są stróże, którzy wyłącznie o utrzymaniu porządku pamiętać mają, a w przeważnej części domów stróż zajmuje się inną pracą, z której czerpie środki do życia i jest jedynie stróżem nominalnym. W bardzo wielu zaś domach stróżów niema zupełnie i w takich domach przynajęte siły w razie już ostateczności robią chwilowo porządek. Łatwo więc z tego wysnuć sobie obraz, jak trudno przychodzi dopilnować i doprowadzić do utrzymania porządku na chodnikach, jak trudno wreszcie trzem komisarzom obwodowym i ich adjunktom przy pracy biurowej roztoczyć kontrolę nad całem miastem i każdym z jego domów. Sekcya ekonomiczna zajęła się tą sprawą utrzymania porządku w mieście bardzo energicznie i poleciła obmyślenie środków przeciw złemu komisyi, w której skład wchodzą: wice-prezydent Friedlein, Wentzl, Kwiatkowski, Dr Styczeń i Dr Propper.

— **Ślub** panny Jadwigi Łukasiewiczówny, z Krakowa, z p. Mieczysławem Kobuzowskim, obywatelem z Galicyi, odbył się wczoraj o godzinie 6½ wieczorem w kościele św. Barbary.

— **Czysty dochód** z obydwóch odczytów X. Załęskiego „o Masonii w Polsce,“ przeznaczony dla Czytelni polskiej młodzieży katolickiej i Biblioteki prawników, wynosi 330 zlr.

— **Z Uniwersytetu**. P. Mieczysław Jakób Stanecki, rodem ze Lwowa, otrzymał w d. 24 b. m. na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Panny Wanda i Jadwiga Bulewskie**, które przed paru laty dawały w mieście naszem koncerta, jedna na skrzypcach, druga na fortepianie, bawiąc obecnie we Lwowie, zamierzają, jak nam donoszą, w przejeździe do Pragi dać się słyszeć w Krakowie. Z Pragi udają się do Pesztu, a ztamtąd do Konstantynopola.

— **Kolej Karola Ludwika** donosi, że z d. 25 stycznia ruch wszelkich pociągów na kolei lokalnej Jarosław-Sokal otwarty. Z tym dniem odbywa się więc ruch regularnie na wszystkich liniach tejże kolei z wyjątkiem przestrzeni Krasne-Podwołoczyska.

— **Mianowania w armii**. Pułkownik Rajmund Poglies z pułku pieszego Nr. 56, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności, w uznaniu wieloletniej, w czasie pokoju, zarówno jak wojny skutecznej działalności służbowej, wojskowy krzyż zasługi.

Pułkownik sztabu inżynieryi, Karol Peche, dyrektor budownictwa fortecznego w Przemyślu, w najw. uznaniu wybitnych zasług, położonych przy wykonaniu dzieł budowniczych w celach wojskowych, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. Z tych samych powodów otrzymali wojskowy krzyż zasługi z koroną major sztabu inżynieryi, Emanuel Wawra, z etatu dyrekcyi inżynieryi we Lwowie; porucznik Hugo Haluschka, nadliczbowy w pułku inż. Nr. 1, przydzielony do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, oraz porucznicy Adalfryd Springer i Jan Meister, obaj nadliczbowi w pułku inżynieryi Nr. 2, a przydzieleni do dyrekcyi inżynieryi i budownictwa fortecznego w Przemyślu.

W najw. uznaniu szczególnie gorliwej i skutecznej działalności służbowej otrzymał kapitan pułku piesz. Nr. 10, Józef Halm, przy sposobności przejścia w stan spoczynku, charakter majora *ad honores*, z uwolnieniem od taksy.

Podporucznik pułku piesz. Nr. 77, Ernest Salomon Friedberg, mianowany porucznikiem w tym pułku.

Proboszcz wojskowy X. Adolf Schlaghammer w Krakowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz najw. uznania wieloletniej skutecznej działalności służbowej. Najw. ten wyraz otrzymał także lekarz pułkowy II kl. pułku piesz. Nr. 56, Dr Antoni Fojarewicz, z powodu pełnych poświęcenia zasług, położonych w czasie panowania epidemicznego tyfusu w Ulok-Obrnja.

Starszymi lekarzami w stanie czynnym armii mianowani: elew wojsk.-lek. I kl. w rezerwie Dr Władysław Viragh przy szpitalu garnizonowym Nr. 14 we Lwowie i Dr Kazimierz Krasuski z nieczynnego stanu galic. pułku obrony kraj. Nr. 20.

Starszy intendant wojskowy I kl. Rudolf Prager z intendantury 11 korpusu otrzymał urlop półroczny.

— **Od Prezesowej Towarzystwa** dam dobroczynności w Tarnowie otrzymujemy, co następuje: Urządzony w Tarnowie d. 14 stycznia b. r. bal na korzyść zakładu sierót przyniósł po odtrąceniu wydatków dochodu czystego 177 złr. 76 ct. Podając ten jak na dzisiejsze czasy dosyć pomyślny rezultat do powszechnej wiadomości — Wydział Towarzystwa dam dobroczynności, spełnia miły dla siebie obowiązek, i składa najserdeczniejsze podziękowania tak szlachetnym ofiarodawcom jakoteż, i tym osobom, które bądź to rozsprzedażą biletów, bądź wzięciem czynnym udziału w balu raczyły się łaskawie przyczynić do osiągnięcia powyższego rezultatu.

— **Tarnów** (Towarzystwo św. Wojciecha). Od lat kilkunastu pojawił się w całej środkowej Europie (a głównie w Niemczech i Włoszech) prąd reformatorski na polu muzyki kościelnej, zmierzający ku temu, by liczne niewłaściwości, których się tak kompozytorowie jak i wykonywający dopuszczać poczęli, usuwać i muzyce kościelnej powrócić charakter dawny, jej tylko właściwy i z zasadami obrządku kościelnego zgodny. Na drodze podjętej ku temu celowi, przyświecają reformatorom wielkie imiona Grzegorza Wielkiego, Palestryny, Orlanda di Lasso, Vittorii, Etta i innych. Duch ten, który w Niemczech i Włoszech ogarnął znaczne zastępy muzyków i doczekał się aprobaty Stolicy Apostolskiej, poczyna się i u nas pojawiać.

W historyi naszej ojczystej muzyki kościelnej słyną mężowie wielkiego gieniuszu i wielkiej zasługi, jak Gomółka, Zieliński, Szamotulski, Gorczyński i wielu innych. Niemałą też rolę odegrała pieśń pobożna w życiu naszych przodków tak domowem, jak i publicznem. Wskrzesić zapomniane znaczenie tej pieśni, oczyścić muzykę kościelną z licznych niepotrzebnych naleciałości niezgodnych. z jej pięknością, podnieść ogólne zamiłowanie do tych szczytnych płodów natchnienia i sztuki, oto zadanie, jakie czeka wszystkich miłośników muzyki kościelnej.

Około spełnienia tego zadania krząta się z prawdziwym zapałem i powodzeniem X. Dr Surzyński w Poznaniu, a w ostatnich miesiącach powziął Najprzewielebniejszy X. biskup Łoboś myśl zawiązania odpowiedniego temu celowi Towarzystwa w swojej tarnowskiej dyecezyi. Na jego to wezwanie zgłosiło się około 400 osób (kapłanów i świeckich) gotowych do przystąpienia do rzeczonego Towarzystwa. Powołana przez X. Biskupa rada ułożyła statut, który Namiestnictwo reskryptem z dnia 25 listopada l. 72563 zatwierdziło, zaś X. biskup Łoboś objął najwyższy zarząd i protektorat Towarzystwa, które się zawiązało p. n. „Towarzystwo św. Wojciecha“ w Tarnowie.

Towarzystwo to ma obejmować całą dyecezyą tarnowską i dążyć do podniesienia śpiewu i muzyki kościelnej, a w szczególności pielęgnować śpiew choralny, ludowy i figuralny, oraz muzykę figuralną według przepisów Kościoła katolickiego. Pomieniona Rada zwróciła uwagę swoją przedewszystkiem na pielęgnowanie śpiewu ludowego przez podniesienie umysłowego poziomu organistów, jako bezpośrednich przewodników ludu w śpiewie, na założenie szkoły organistów w Tarnowie, oraz na wydawnictwo śpiewnika ludowego. Dowiadujemy się, że sprawa założenia szkoły organistów jest już w toku i że Towarzystwo wydało już własnym nakładem pierwszą część śpiewnika kościelnego, zawierającą pieśni na adwent i kolendy. Śpiewnik ten rozesłano członkom Towarzystwa bezpłatnie; niečzłonkowie mogą go nabyć po cenie bezprzykładnie niskiej, bo po 10 centów. Wydanie odznacza się obok zgrabnego i eleganckiego formatu i dobrego papieru, dokładnością i czystością melodyi, poprawnością tekstu i wybornemi wskazówkami co do rytmu i tempa, ułatwiającemi znakomicie wzorowe wykonanie tych pieśni.

Rada zajęła się również sprawą organizacyi orkiestry katedralnej w Tarnowie, w tym celu, by już w najbliższym czasie mogły zabrzmieć w katedrze tej wspaniałe utwory wielkich mistrzów. Dnia 22 listopada 1887 w uroczystość św. Cecylii wykonali członkowie Towarzystwa św. Wojciecha wielką mszę Mozarta Nr 6. — Motet Menegalego: *Jesu Salvator mundi* — i Offertoryum Etta: *Tui sunt coeli.* Zaś dnia 1 stycznia b. r. z okazyi jubileuszu 50-letniego kapłaństwa Ojca św. Leona XIII w czasie sumy, którą X. Biskup Łoboś celebrował w asystencyi swojej kapituły, kleru i reprezentacyj wszystkich władz politycznych jakoteż autonomicznych wykonało toż Towarzystwo św. Wojciecha w katedrze tarnowskiej Mszę solenną Bernarda Hahna Nr 6, oraz kilka kolend polskich w układzie czterogłosowym na chór mięszany i *Te Deum* Kemptera z orkiestrą.

Dodajemy tutaj, że każdy katolik może zostać członkiem czynnym tegoż Towarzystwa, jeżeli płaci rocznie 1 złr., a członkiem wspierającym, jeśli płaci co najmniej 1 złr. Członkom czynnym i wspierającym przysługuje, obok zwykłych w Towarzystwach przyjętych praw, przywilej pobierania bezpłatnego wydawnictw Towarzystwa.

Nie potrzebujemy — zdaje nam się — polecać czytelnikom naszym sprawy podjętej przez rzeczone Towarzystwo i zachęcać wielu słowy do najliczniejszego przystępowania do tegoż (zgłaszać się należy w kancelaryi konsystorza biskupiego w Tarnowie). Sprawa sama się zaleca, a podnosimy tu tylko, że jest to poniekąd patryotycznym obowiązkiem naszym dziś, kiedy zewsząd na imię polskie uderzają, przywrócić dawny blask i świetność tej pieśni pobożnej, z którą na ustach nasi ojcowie szli na nieprzyjaciela, i która jeszcze w niedawnej przeszłości była wyrazem narodowej niedoli. Rada, złożona ze znanych w naszem mieście miłośników muzyki kościelnej, daje też rękojmię, że sprawa świeżo przez nią podjęta znajdzie w nich gorliwych obrońców i rozkrzewicieli. — Szczęść Boże!

— **Historya domu Rothschildów**. Pod tym tytułem wyszła w tych czasach w Nowym Jorku ciężka nieco kompilacya, pióra Johna Reeves, mieszcząca najdrobniejsze niemal szczegóły powstania domu bankierskiego, który zawładnął obecnie giełdami obu półkuli. Założycielem jego był Mayer Anzelm Rothschild (ur. 1743 r. w Frankfurcie n. M.), „nadworny żyd“ landgrafa hesko-kasselskiego Wilhelma IX. Każdy dwór w owej epoce posiadał takiego dostarczyciela gotówki w osobie wyznawcy zakonu mojżeszowego. Mayer Anzelm, zamieszkujący dom pod „Czerwonym dukatem“ w dzielnicy żydowskiej w Frankfurcie (ztąd nazwa Roth-Schild), potrafił zjednać sobie łaski i zaufanie landgrafa, i gdy w r. 1806 landgraf zmuszony był opuścić swoje państwo, powierzył swemu żydowi 15 milionów franków dla ochronienia zaoszczędzonych kapitałów przed chciwością Napoleona I. Mayer Anzelm odesłał sumę tę do Londynu na ręce syna swego Natana, który dokonywając niemi szczęśliwych operacyj, przysporzył sporo grosza landgrafowi. Zjednawszy sobie względy ks. Wellingtona, uzyskał Natan za jego wpływami, iż dom bankierski w Frankfurcie wypłacał książętom kontynentalnym pensye, które im

Anglia dawała. Przez 8 lat stary Rothschild zyskał na tem 150,000 funt. sterl. Umarł on w r. 1812, pozostawiając pięciu synów: Anzelma, Salomona, Natana, Jakóba i Karola. Na łożu śmiertelnem zalecił im, aby pozostali nazawsze wiernymi zakonowi Mojżeszowemu i nie przedsiębrali nic bez porady matki. Po śmierci ojca Salomon osiedlił się w Wiedniu, Natan w Londynie, Jakób, który następnie przezwał się Jamesem, w Paryżu, Karol w Neapolu, Anzelm, najstarszy, imiennik ojca, pozostał w Frankfurcie. Matka ich umarła w r. 1849, dożywszy 96 lat życia. Do ostatniej chwili zajmowała się ona interesami, posiadając olbrzymie w tym kierunku zdolności.

Reeves w dalszym ciągu opowiada wszystkie operacye każdego z tych poszczególnych domów. Okoliczności te są zajmujące tylko dla finansistów, my przytoczymy tylko dwa epizody z życia najoryginalniejszego z braci Natana. Pojął on w r. 1815, że pierwsza bitwa, którą sprzymierzeńcy wydadzą Napoleonowi I, będzie decydowała o losie Europy. To też, nie polegając na relacyach swych korespondentów, przeniósł się sam do Brukseli. Przyjaciel jego Wellington sztafetą doniósł mu tam o zwycięstwie armii angielskiej pod Waterloo. Nie tracąc czasu bankier wyrusza natychmiast do Ostendy, wsiada na okręt i przybywa do Londynu na 24 godzin przed oficyalnym kuryerem. Tu udaje najgłębszą rozpacz, odmawia wszelkich objaśnień, lecz tak ostentacyjnie gra na *baissę*, że cała giełda londyńska idzie za jego przykładem, sprzedając co się da, a co tylko giełda sprzedawała, Natan Mayer skupywał przez podstawionych ajentów, tak, że gdy nazajutrz dowiedziano się o rzeczywistym rezultacie bitwy, kupcy londyńscy stracili kilkaset milionów, które przeszły do kasy Rothschildów. Pomimo jednak tego *coup de Bourse* i osiągniętych z niego olbrzymich zysków, Bank angielski przez długi czas nie chciał wchodzić w stosunki z ich domem, oświadczył nawet pewnego razu, iż nie będzie dyskontował nadal weksli Rothschildów, gdyż niema zwyczaju robić interesów z osobami prywatnemi. Natan Mayer poprzysiągł zemstę za wyświadczony sobie afront. W tym celu wykupił w całej Anglii wszystkie 5-funtowe bilety, następnie zjawił się od samego rana przed kasą bankową i wyjmując je po jednemu, kazał wypłacać sobie złotem. Przez cały dzień czerpał w ten sposób w swoim bezdennym portfelu, a gdy chwila zamknięcia kasy nadeszła, oświadczył, iż powróci nazajutrz. Jednocześnie dziewięciu ajentów jego prowadziło tę samą operacyę przed pozostałemi dziewięciu kasami Banku angielskiego tak, że ten przez cały dzień zajęty był wypłacaniem bez żadnego dla siebie zysku przeszło 2 milionów złotem Mayerowi Rothschildowi. Nazajutrz stawił się on znowu zapowiadając, że przychodzić będzie codziennie przez dwa miesiące, gdyż niema wcale ochoty mieć w swojej kasie 11 milionów funt. sterl. w biletach banku, który nie chce z nim prowadzić interesów. Na takie *dictum* zebrała się rada zarządzająca tej instytucyi i uchwaliła jednogłośnie kapitulacyę. Odtąd dom Rotschildów pozostaje w nieustannych stosunkach z Bankiem angielskim. — Dziś przedstawiciele jego są baronami, parami Anglii, członkami austryackiej Izby panów, deputowanymi w Berlinie, wydają córki za wnuków marszałków, którzy obalali trony landgrafów, podobnych Wilhelmowi IX, u którego protoplasta domu był nadwornym żydem.

— **Do Afryki.** Z inicyatywy hr. Branickiego w połowie marca r. b. wyrusza z Warszawy towarzystwo złożone z kilkunastu osób dla zwiedzenia wybrzeży afrykańskich. W wycieczce tej, mającej cele naukowe, oprócz kilku myśliwych, oraz znanego naturalisty Stolcmana, biorą udział dwie damy. Podróżnicy mają się zjechać w Paryżu, zkąd przez Marsylię udadzą się do Algieru, a następnie do Tunisu i Marokko.— Wycieczka trwać ma dwa miesiące, a okazy zdobyte przeznaczone zostaną do tworzącego się w Warszawie Muzeum przyrodniczego.

Wiadomości policyjne. Aresztowano: zJana Cygana, nałogowego złodzieja ze Sieprawia, za posiadanie koca, który miał znaleść na Grzegórzkach; Zakrockiego Jakóba z Krakowa, nałogowego złodzieja, za posiadanie zająca, którego skraść musiał na szkodę niewiadomego właściciela; Feliksa Szatkowskiego false Józefa Sołtysa i Wilmana Olsiewicza, znanego w gronie złodziei Filusiem, nader przebiegłego złodzieja, za powrót ze Lwowa do Krakowa i uwijanie się tu ze złodziejami.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 26go: Drugie czwartkowe przedstawienie: *Spirytyści*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mozera.

W sobotę 28go: Na dochód Leona Stępowskiego: *Nasi poczciwi wieśniacy*, komedya w 4 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 29go: Po południu: *Domy polskie* czyli *Marya córka miecznika*, obraz dramatyczny w 5 aktach, przez Majeranowskiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 24go stycznia pochm., wieczorem i w nocy deszcz; term. od —8·2 doszedł do +1·6 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 746·2 millim., term. +2·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 26go stycznia: śś. Polikarpa b. i Pauli wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W ciągu niespełna jednego miesiąca przedstawiono wczoraj po raz siódmy piękny utwór Stanisława Kozłowskiego: *Kazimierz Wielki i Esterka* wobec licznej i wyborowej publiczności. Niezwykłe powodzenie tego dramatu na naszej scenie najlepiej świadczy o jego niepospolitej wartości i wybornej grze naszych artystów, których wczoraj oklaskiwała publiczność z zapałem, zwłaszcza pannę Kałużyńską, pp. Rygiera i Sobiesława.

Jutro drugie czwartkowe przedstawienie, na które wznowioną będzie wyborna komedya Mozera p. t. *Spirytyści* (*Der Bibliothekar*) w bardzo starannej obsadzie. Główne role odegrają panie: Kałużyńska, Sułkowska, Wojnowska, pp. Lubicz, Rygier, Siemaszko, Werner, Konopka, Feliksiewicz i inni.

W sobotę benefis p. Stępowskiego: *Nasi poczciwi wieśniacy*.

Dyrekcya nabyła prawo przedstawienia słynnej sztuki: *L'Abbé Constantin*, którą tłumaczy już p. Sarnecki.

Dyrektor teatru p. Glikson, po dwutygodniowym pobycie w Warszawie, powrócił wczoraj do Krakowa.

Jubileusz Teodora Mommsena. Teodor Mommsen skończył w dniu 30 listopada 1887 r. siedmdziesiąty rok życia a zarazem 25-letni okres działalności swej w Uniwersytecie berlińskim. Dawniejsi i obecni uczniowie sławnego uczonego, którzy w ciągu tego okresu brali udział w ćwiczeniach słynnej jego *societas Romana*, postanowili znakomitemu nauczycielowi złożyć hołd wdzięczności i szacunku i ofiarowali mu artystycznie wykonane album wraz ze swemi fotografiami. Na wierzchniej okładce albumu w środkowem polu umieszczona jest srebrna Victoria z kolumny Trajana, wypisując na tablicy nazwisko Teodora Mommsena; na kolumnie, o którą Victoria się opiera, wyryte są tytuły głównych dzieł Mommsena. Na pierwszej zaś karcie wewnętrznej albumu mieści się krótka dedykacya w formie starożytnej łacińskiej inskrypcyi. Z byłych i obecnych członków Mommsenowskiego seminaryum wzięło udzial w subskrypcyi 120 uczonych, a między nimi wielu badaczów, filologów, archeologów, historyków, oraz prawników rozgłośnego imienia, tak z Niemiec samych, które naturalnie są najliczniej reprezentowane, i z niemieckich prowincyj Austryi, jakoteż z Włoch, z Francyi, z Rosyi. Polaków zalicza się trzech do grona ściślejszych uczniów Teodora Mommsena; uczynili oni również zadość obowiązkowi podziękowania wespół z innymi nauczycielowi swemu za udzielane im nauki, mianowicie prof. Uniw. lwowskiego Dr Ludwik Cwikliński, tegoż uczeń Piotr Bieńkowski, który po ukończeniu studyów filologicznych w tutejszej wszechnicy kształci się dalej w uniwersytecie berlińskim, i p. Ignacy Łyskowski ze znanej rodziny z Prus zachodnich, ukończony słuchacz praw, któremu przed pół rokiem wskutek znakomitej, pierwszą nagrodą zaszczyconej pracy konkursowej Uniw. berl. z prawa niemieckiego, powierzono miejsce współpracownika w *Monumenta Germaniae historica*. Prof. Mommsen wymówił się zresztą od wszelkich owacyj i uroczystości, które na cześć jego różne instytucye i koła wyprawić zamierzały, i 70 rocznicę swych urodzin spędził po za Berlinem. Podobnej publikacyi jak przed laty 10 — wtedy bowiem niemieccy uczeni kończącemu 60 rok życia Mommsenowi ofiarowali znane *Symbola in honorem Theodori Mommseni*, zbiór licznych rozpraw z różnych dziedzin naukowych — tym razem również nie wydano. Gdy w Austryi prof. Uniw. z ukończonym rokiem 70 opuścić musi swą katedrę, w Prusiech podobne prawo nie istnieje. Mommsen zatem i nadal pozostanie profesorem berl. Uniwersytetu. Niema jednak nadziei, iżby w przyszłych jeszcze semestrach wykładał i kierował ćwiczeniami swego seminaryum; resztę lat życia pragnie bowiem poświęcić wyłącznie pracom naukowym a w pierwszym rzędzie ukończeniu historyi rzymskiej. Niezadługo też spodziewać się można pojawienia się tomu IV-go, który zapełni lukę między wydanemi tomami trzema pierwszemi a ogłoszonym przed 2 laty tomem piątym. *Gazeta Lwowska.*

Wystawa międzynarodowa w Monachium, w której uczestniczyć będą: Ameryka, Belgia, Dania, Niemcy, Anglia, Francya, Grecya, Holandya, Włochy, Austrya, Hiszpania, Rosya, Szwajcarya, Skandynawia i t. d., zostanie otwartą w miesiącu czerwcu b. r. i trwać będzie do końca października,— JE. pan minister wyznań i oświaty, udzielając dyrekcyi Szkoły sztuk pięknych program tejże monachijskiej wystawy, prosi, aby za pośrednictwem tejże dyrekcyi popierać jak najliczniejszy w naszych kołach artystycznych udział w wymienionej wystawie.

Wszelkie więc wskazówki, mające z wystawą związek, znajdują się w kancelaryi dyrekcyi Szkoły sztuk pięknych z nadmienieniem, że na ten cel wstawiono na wydatki przesyłek w kosztorysach państwa złr. 5,000.

Od Administracyi „Czasu".

Dla weteranów polskich w Londynie nadesłała pani F. Koźmianowa 20 złr.

Dla weteranów z r. 1831 nadesłała pani F. Koźmianowa 10 złr., W. I. z Hyżnego 5 złr.

Dla wdowy p. Winter nadesłał W. I. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (147-13-20)

TORT

Następczyni tronu Stefanii

jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda paczka ma sądownie zabezpieczony znak ochronny. Wszelkie inne wyroby są naśladowane.

Główny skład i rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu I. Kärntnerstrasse 42. Codziennie świeży u **A. Biasiona, A. Hawełki** i we wszystkich znacznych handlach **w Krakowie.**

NADESŁANE. (39-7-)

Konsorcyum

zawiązane w celu **zabudowania kilkanaście parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, *przyjmuje zgłoszenia* na zakupno pojedynczych gruntów, *wykonywa projekty, plany, kosztorysy* i udziela bliższych informacyj. Listy i t. d. odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie.

NADESŁANE. (185-4-8)

Dobrego apetytu normalnego trawienia i zupełnego zdrowia przysparzają Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Paryża: Utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż między Wiedniem i Petersburgiem odbywa się przeważnie tajemna wymiana zdań co do kwestyi bułgarskiej. Powiadają, iż Rosya mało jest skłonną do ustępstw, i że rząd niemiecki próbuje pośredniczyć między Austro-Węgrami a Rosyą. Wedle tych samych pogłosek byłby i sułtan więcej niż kiedykolwiek przeciwnym gwałtownemu rozwiązaniu sprawy bułgarskiej. Ostatnia wiadomość zgadza się z informacyami kół świadomych rzeczy; co się zaś tyczy pogłoski pierwszej, to należy ją przyjmować z wszelką rezerwą.

Projektowana podróż prezydenta Carnota po kraju odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu i podjętą będzie do północnej Francyi.

Z Rzymu: Sułtan odstąpił od zamiaru przesłania Papieżowi własnoręcznego pisma gratulacyjnego.

Utrzymują tu z całą stanowczością, iż bawiący we Florencyi W. Gladstone w najbliższych dniach uda się do Rzymu i będzie miał konferencyę z Papieżem.

Z Konstantynopola: Gdy rokowania prowadzone bezpośrednio między w. wezyrem Kiamilem baszą a bar. Hirschem nie doprowadziły do żadnego rezultatu, upraszał pierwszy Sułtana, aby to trudne zadanie powierzył innej osobistości. Sułtan uczynił zadość temu żądaniu i utworzył nową komisyę, która miała się składać z ministra robót publicznych Zihni baszy, z Hassana Fehmi baszy i z byłego wielkiego wezyra Saida baszy, jako przewodniczącego. Said basza starał się początkowo uchylić od tej funkcyi, ale na wyraźne życzenie Sułtana objął przewodnictwo rzeczonej komisyi ugodowej. Komisya ta odbyła też kilka posiedzeń z delegatami barona Hirscha pp. Kühlmannem i Grossholzem i ułożyła finalne sprawozdanie dla sułtana. Z autentycznego źródła zapewniają, iż punktem kulminacyjnym sprawozdania jest wniosek, aby zawrzeć przyjazny układ z baronem Hirschem i nie udawać się ani przed sąd polubowny, ani przed zwyczajny trybunał dla rozstrzygnięcia spornych punktów. Do tych spornych punktów należy: 1) wypłata reszty funduszu gwarancyjnego, 2) procenta interkalarne od kapitału budowlanego za czas budowy kolei aż do rozpoczęcia jej ruchu, 3) wymiar wynagrodzenia ze strony Porty za opóźnienie otwarcia ruchu kolejowego i 4) oznaczenie renty, jaką towarzystwo kolejowe wypłacać ma rządowi od każdego kilometra. Co do dwóch pierwszych punktów złożyli już swą opinię powołani przez obie strony znawcy pp. Forster i Tubini.

Telegramy własne „Czasu".

Petersburg 25 stycznia. Liczne towarzystwa handlowe wniosły petycyę do rządu z prożbą, ażeby wybrzeże kaukazkie Morza czarnego kolonizować kozakami, gdyż Mała Azya musi należeć do Rosyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 stycznia. (Z Izby deputowanych). Przedłożono liczne projekta do ustaw, a między innemi projekt względem przedłużenia traktatu handlowego z Niemcami i względem traktatu handlowego z Włochami; dalej projekt wyjątkowego powołania rezerwistów w celu wyćwiczenia takowych w używaniu karabinów repetierowych, projekt do ustawy o stosunku władz akademickich do towarzystw i zgromadzeń studenckich, projekt o sposobie pobierania cła od próżnych beczek naftowych, projekt zakupienia budynku dla czeskiej państwowej szkoły przemysłowej w Bernie, w końcu projekt o ulgach w należytościach prawnych dla fundacyj z powodu jubileuszu cesarskiego. — Następnie wpłynęło pismo ministra skarbu, donoszące, iż dodatki do wspólnych wydatków zostały na 102,151,909 złr. ustanowione i zamknięcie rachunków za rok 1886.

Prezydent zawiadamia, iż w imieniu Izby złożył Cesarzowej życzenia w dniu jej imienin i urodzin i że wiceprezydent Chlumecky wyraził w dzień Nowego Roku nuncyuszowi życzenia prezydyum z powodu kapłańskiego jubileuszu Papieża. Steinwender interpelował prezesa ministrów z powodu rozporządzenia Czedika, którem polecono urzędnikom kolejowym, ażeby nie zajmowali się ogólną polityką, lecz tylko polityką ruchu kolejowego. — Reicher interpeluje, czy minister handlu nie byłby skłonnym ze względu na wynik procesu Hollaendera zarządzić reformę ustawy o ochronie marek handlowych. — Derschata interpeluje z powodu udzielonych przez kolej północną refakcyj firmie Gutman.

Heilsberg i tow. interpelują również względem refakcyj, udzielonych firmie Gutmann.

Sturm i tow. przedkładają wniosek względem niektórych zmian i dokładnego przestrzegania przepisów o sumarycznem postępowaniu ustnem.

Lichtenstein i towarzysze wnoszą projekt do ustawy o szkołach ludowych dla wszystkich krajów reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Galicyi.

Prezes ministrów i minister skarbu odpowiadają na kilka interpelacyj.

Minister oświecenia odpowiada na interpelacyę Schoenerera co do ukarania studentów za demonstracyę przeciw profesorowi Tomaszczukowi z powodu mowy tegoż w Radzie państwa.

Minister oświadcza, iż ze względu na nieprzystojną formę pisma Schoenerera, byłby właściwie uprawnionym nie uważać takowego za interpelacyę. Przystępując do rzeczy wykazuje minister, iż ukaranie studentów było właściwem, i oświadcza iż będzie wprawdzie bronił wolności akademickiej, ale przeciw wszelkim wykroczeniom młodzieży szczególnie na polu politycznem wystąpi z całym naciskiem i z całą surowością.

Wniosek Schoenerera, aby otworzyć dyskusyę nad odpowiedzią ministra, został odrzucony. Z powodu obrażającego oświadczenia, skierowanego przeciw ministrowi, został Schoenerer do porządku przywołany.

Wiedeń 25 stycznia. Arcyksiążę Rainer, jako protektor polikliniki, zwiedził przed południem wszystkie części tejże. Odwiedziny trwały godzinę. — Arcyksiążę przypatrywał się demonstracyom mikroskopijnym bakcyli raka, których dokonywał profesor Frisch; przemówił kilka słów do wszystkich pacyentów i wyraził się z wielką pochwałą o organizacyi i wzorowym porządku. Po mowie dyrektora Schnitzlera, który dziękował za odwiedziny — przyrzekł Arcyksiążę Rainer popierać o ile możności wybudowanie wielkiego szpitala w miejsce obecnych małych oddziałów szpitalnych i oświadczył na prośbę ks. Metternicha, iż gotów jest przyjąć protektorat nad wystawą terezyańską, projektowaną z powodu odsłonięcia pomnika Maryi Teresy. Dochód z tej wystawy jest przeznaczony na rzecz funduszu szpitalnego polikliniki.

Preszburg 25go stycznia. Przed południem eksplodowała zurndorfska fabryka dynamitu z powodów dotychczas niewyjaśnionych. Naboje dynamitowe zabiły trzy robotnice, a wiele robotnic zraniły.

Berlin 25 stycznia. O omawianych już kilkakrotnie oświadczeniach ks. Bismarka do hamburskiego gościa donoszą z wiarygodnego źródła, co następuje: Ks. Bismark wyraził wobec najnowszych wypadków nadzieję, iż przed upływem dwóch do trzech lat nie należy się obawiać wojny. Tego roku, oświadczył książę, mógłby to uważać za rzecz dosyć pewną. Prawda, że podobnie myślał on w r. 1870, a przecież inaczej się stało.

Petersburg 25 stycznia. Ambasador Szuwałow powraca z końcem tego tygodnia do Berlina.

Pełnomocnik rosyjski w Cetynii Argiropulo przybył tutaj wczoraj.

Głoszą urzędownie, iż były porucznik armii bułgarskiej Kiszelski został wcielony do armii rosyjskiej jako porucznik.

Sztokholm 25 stycznia. Wskutek potwierdzenia sztokholmskich wyborów w drugiej instancyi, mają zwolennicy ceł ochronnych w Sejmie obecnie stanowczą większość.

Zofia 25 stycznia. Ks. Klementyna darowała towarzystwu budowy kolei lokomotywę, na znak zadowolenia z podróży.

Bukareszt 25 stycznia. Według *Liberte* zostało rosyjsko-rumuńskie zajście już załatwionem.

Prawybory do Izby deputowanych z trzeciego koła wyborczego wypadły prawie wyłącznie na korzyść rządu.

Kursa. Wiedeń 25 stycznia. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78 70. — **Renta austr. srebrna opod.** 80 60. — **Renta 4% złota austr.** 109 90 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 93·20 — **Akcye Banku Austr. Węg.** 865·—. — **Akcye kredytowe** 270·30 — **Londyn** 126·45. — **Napoleony** 10·01. — **Dukaty** 5·95—. **Marki** 62·10. — **5% Renta węg. papier.** 84·20. **4% Renta węg. złota** 97·60 — **Losy prem. węg.** 119·25 — **Obligacye indemn. galicyjskie** 101·20 **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** —·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 210·50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 193·25. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 210·25. — **Akcye kolei południowej** 84·50. — **Ruble** 109·75. — **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 25-go stycznia. **Banknoty austryackie** 160·80. — **Krótki Wiedeń** 160·70. — **Banknoty ros.** 176·25. — % **Listy zast. Polskie** 54·20. — **4% Listy Likw. Polskie** 49·10. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 78·25. — **Akcye austr. kredytowe** 140·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 75	110 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 35	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 60	79 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 25	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " "	90 50	92 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 50	94 50
4% " " " " " " 41 let.	89 25	90 50
4½% " " " " " "	93 75	94 75
5% " " " " " "	100 —	100 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	101 —
5% " " " " " " niepr.	96 50	98 —
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	95 —	97 —
6% " " " " " " 18 let.	95 50	98 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	— —	98
6% " " " " włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% " " " " " "	— —	— —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	192 —	193 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	210 50	212 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	270 —	281 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
" " Stanisławowa	33 —	34 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 75
" " węgier. " "	11 25	12 —

Wiedeń 24 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 55	78 75
4⅕% " srebrna	80 60	80 80
4% " złota	109 90	110 10
5% " papier. nieop.	93 15	93 35
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 —
4% " " 1860 " 500 złr.	136 25	136 75
4% " " 1860 " 100 "	139 75	140 75
" " 1864 " 100 "	164 50	165 —
" " 1864 " 50 "	164 50	165 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% " " " (za Ostbahn)	110 75	111 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	99 75	101 —
Galicyjskie " "	100 40	101 —
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	109 75
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 —	104 50
Węgierskie " "	104 25	105 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 25	105
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 50	101 —
Boden-Credit austryackie . . 80 "	224 50	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	269 50	269 70
" Bank węgierski . . . 200 "	272 75	273 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	172 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	516 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	865 —	867 —
Unionbank . . . . . . 200 "	191 75	192 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	148 50	149 50
Wied. Bankverein . . . . 100 "	83 25	83 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	171 75	172 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	348 —	349 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2457	2463
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	192 50	193 —
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	133 50	139 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	210 50	211 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	153 50	154 —
" " Lit. B. . 200 " "	153 —	158 50
Rudolfa . . . . . . 200 " "	179	179 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 " "	170 —	170 5
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 " "	214 —	214 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 " "	84 25	84 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	250
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	158 —	159 —
" Nord-Ost . . . . 200 " "	153 25	153 50
" Westb. . . . . 200 " "	153 75	154 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 50	127 —
4½% " " papier. . 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne " . 20 "	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 "	96 —	97 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% " " " " "	100 —	100 25
5% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 25
4% " " " " nowe 41 lat	90 —	91 —
4½% " " " " 52 lat	93 75	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 75
5% " " Hipot. " prem.	100 —	101
5% " " " " 40 lat	96 50	97 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% " Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	97 75
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	99 —	99 50
" " Em. 1874 200 " "	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 50	103 —
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	98 —	98 60
" Jarosław 300 " "	97 —	97 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	78 40	79 —
" nieop. " " "	86 60	87 —
Nordwestb. austr. . . . 200 " 5%	105 50	105 90
" " Lit. B 200 " "	104 —	104 5
" " E. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	124 25	— —
" z 1884 . . . . 100 złr. "	89 50	90 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	97 —	97 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	146 —
" " złot. 200 złr. 5%	127 —	—
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	102 60	103 20
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	96 30	96 80
" " " II Em. . 200 " "	94 30	94 90
" Nordost . . . . 300 " "	96 —	96 50
" " złotem . . 200 " "	126 —	126 25
" Westbahn . . . . 200 " "	98 —	99 —
" " Em. 1874 200 " "	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	128 50	129 —
" Węgierskie . . " 100	119 —	119 50
" Tureckie . . . fr. 400	17 40	17 70
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . . " 100	177 —	177 50
Clary . . . . " 42	48 50	49 50
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . " 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . " 20	20 25	21 —
Keglewicha . . . . . " 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . " 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	50 —	51 —
Palffy . . . . " 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. " 10	17 05	17 45
" " węgier. " 5	11 45	11 80
Rudolfa . . . . . . " 10	19 50	20 —
Salma . . . . " 42	58 50	59 50
Salzburskie . . . . . " 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . " 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . " 20	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 —	— —
4% " . . . " 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . " 21	38 50	39 50
Windischgrätza . . . . " 21	48 75	49 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20-frankówki	10 02	10 04
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 20	62 27
Rubel papierowy za 100 rubli	109 75	110 —

Lwów 23 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% " " " " "	— —	96 —
5% " " " " 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	94 —	95 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 —	102 50
4½% " pożyczki krajowej	— —	94 50

Warszawa 24 stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 85
" " " V "	— —	99 10
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% " warszawskie I ser.	— —	98 50
" " " III "	— —	96 70
" " " IV "	— —	96 65
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " " 1866 r.	— —	— —

Henryk Fröhlich, nauczyciel muzyki,
poleca się, jak lat poprzednich, **do gry do tańca.** — Ulica św. Jana Nr. 2, trzecie piętro. (304-1 3)

Zakład ogrodniczo-handlowy Józefa Żamorskiego w Krakowie.
Półwsie zwierzynieckie L. 243,
poleca Szanownej Publiczności wszelkie wyroby ze świeżych i suchych kwiatów oraz wszystkie produkta z zakresu ogrodnictwa.
Dla dogodności miejscowej Szan. Publiczności przyjmuje zamówienia **Skład nasion i herbaty przy ul. Sławkowskiej, naprzeciw Grand-hotelu.** Zamówien a zamiejscowe uskutecznia się w najkrótszym czasie. (292-2-3)

Płótna krajowe
surowe i apretowane,
bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca
pierwszy krakowski skład płócien krajow.
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.
(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (211-24-104)

Adwokat Dr. Antoni Surowiecki
osiadł (286 3 4)
w Tarnobrzegu.

Mieszkanie
przy ul. Sławkowskiej pod L. 20 na I. piętrze od frontu, składające się z trzech pokoi i przedpokoju, z meblami lub bez mebli — każdego czasu do wynajęcia. (239·2-3)

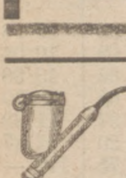
Dla Panów Budowniczych.
Chcący mieć doborowy materyał drzewny budowlany, pp. Budowniczowie mogą zgłosić się do **Zarządu dóbr Radłowskich** (poczta Radłów)— i tam zamówić sobie sosnowy lub dębowy materyał, podług własnych potrzeb i wymagań. [220-3-3]

Plac pod budowę domu
jest każdego czasu do sprzedania przy ulicy Studenckiej. — Wiadomość przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8.
Tamże jest **mieszkanie** składające się z dwóch pokoi, przedpokoiku i kuchni, na parterze, do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. (287-3 3)



WEYLA stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym podarunkiem.
L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju, **w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 8.**
Także na miesięczne spłaty. — Illustrowany cennik darmo. (2894 29-30)

WEBA KING.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . zła. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-53-]
M. Beyer i Spół. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.



Palącym
poleca swoje najświeższe fajki Sport z odlewaczem i szczególnem świdrowaniem, przezco ochładza się dym, a tytoń zostaje zawsze suchym, jako gustowne i praktyczne fajki do marszu i polowania, z prawdziwego drzewa Bruyerskiego, z okuciami niklowemi po 65 c., z nowego srebra 85 c., z opisem — od 51 lat słynna fabryka p. firmą
J. N. Menhard,
Wien, I., Wollzeile 33.
Pojedyncze egzemplarze na próbę rozsyłam opłatnie za poprzedniem otrzymaniem 80 cent. za niklową, a 1 złr. za fajkę z nowego srebra.
Darmo bogato illustrowany cennik moich przyborów do palenia. (247-4-6)

Perlen des Humors.
Gaertner's „Internationalle Humoristische Revue“.
zweimal monatlich, 16-Seiten Grossfolio. Abonnement pro Quartal 2 fl. Durch die k. k. Post und alle Buchhandlungen. Sammlung von Witzen, Humoresken etc. aus mehr denn zweihundert Zeitungen in der Originalsprache, deutsch, französisch (Anhang italienisch und englisch). — Probenummern gratis. [262-1-24]
Administration, Wien, I., Giselastrasse Nr. 4.

Już 1 lutego ciągnienie
1860 roku losów państwowych, **głów. wygr. 300.000 złr.**
włoskich losów Czerwonego krzyża „ „ **50,000 fr.** w złocie
Rocznie 4 ciągnienia.
Polecamy na te ciągnienia:
1860 r. 100 złr. **promesy po 3 złr.** i stempel
następnie

1 włoski los Czer. krzyża, 1 węgier. „ „ „, 1 los Bazyliki — na 20 miesięcz. spłat po 2 złr.	1 włoski los Czer. krzyża, 1 austr. „ „ „, 1 węgier. „ „ „, 1 los Bazyliki — na 22 miesięcz. spłat po 3 złr.
rocznie 10 ciągnień, głów. wygr. 325 000 złr.	rocznie 13 ciągnień, głów. wygr. 415,000 złr.

1 włoski los Czerwonego krzyża na 16 miesięcznych spłat po 1 złr.
Już po złożeniu pierwszej spłaty gra kupujący na wszystkie wygrane sam.
Kantor wymiany WERNER & Co.,
Wien, I., Graben 8 (New-York-Haus). [303]

Natychmiast i trwale usuwa i leczy wszelką niemiłą woń z ust
c. k. uprz. eucalyptus esencya esencya do ust
(odznaczona w Paryżu 1878).
Najracyonalniejszy, najobfitszy (78% skutecznych części składowych) do osobistego odwaniania szczególniej odpowiedni, bo bezwzględnie nieszkodliwy, czysto roślinny preparat, jest również najlepszym środkiem ochronnym
przeciw **nieżytom jamy ustnej**
i miazmatycznemu zarażeniu przez otwory powietrzne wogóle, cena flaszeczki 1 złr. 20 c.
wyrobu **Dra med. C. M. Fabera,** p zybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.
Składy w **Krakowie** u W. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.
Tamże do nabycia c. k. uprz. specyf. mydło do ust Puritas (medal w Londynie 1862) Dra C. M. Fabera. (115-1-)
Skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.

GRAND HÔTEL
w Krakowie,
pałac księcia Czartoryskiego.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż doświadczeniem pouczony i **mając li tylko wygodę Wysokiej mojej klienteli na względzie, połączyłem zarząd hotelu z zarządem restauracyi,** urządziwszy ją podług wymagań najwybredniejszych i zaopatrzywszy piwnicę w wina i napoje pierwszej jakości i z najpierwszych domów. (227·5-)
Ceny umiarkowane.
E. Chronowski.



Odznaczenia welnian derka z powietrzną — C.k. w. up. uniw. polna i oboz. poduszką,
z poręczonej czystej wełny owczej i nieprzemakalnie napuszczona
Derka może być użytą jako **płaszcz deszczowy, hawelok, płaszcz kolisty, paltot i kocyk na podróż.** Poleca się szczególniej jako derkę obozową dla pp. oficerów. Derka na 2 metry długości, 2 metry szerokości, zrobioną jest z ciemno-szarej i ciemno-brunatnej materyi i kosztuje sztuka **15 złr. 50 cnt.,** najlepsza **17 złr. 50 cnt.** na **miejscu w Ołomuńcu** za gotówkę lub za zaliczką, lub może być sprowadzoną przez c. k. oficerskie zakłady mundurowe. [248-3 10]
Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.
EDWARD CERHAK w OŁOMUŃCU.

150,000 CHORYCH WYLECZYŁO się z Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych prze użycie **SYROPU Dra FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.
36 Rue Vivienne CHABLE PARIS
200,000 OSOB WYLECZONE zostały z Rzężączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA Dra CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.
W Krakowie do nabycia w aptekach: pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. [82-9-]

Dotychczas niezrównany.
W. MAAGERA
c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.



Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom,** wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież
we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** aptek., **H. Markiewicz** aptek., **Jan Janiga** kupiec, **Stanisław Feintuch** kupiec. (203-11-18)

Poszukuje się nauczycielki
na wieś, do pietnastoletniej panienki. Koniecznym jest język polski, francuski, niemiecki i muzyka. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Profesorowa Rydlowa w Krakowie.** ul. Floryańska 33, ustne od godz. 3—5 codziennie. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (238 2-3)

Dr. Michał Kaufmann
leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (277-3-12)

UBRANIA SKORZANE
chroniące od reumatyzmu;
SPODNIE ŁOSIOWE do konnej jazdy;
KURTKI SZWEDZKIE, kamasze i pończochy do polowania;
KAMIZELKI WŁÓCZKOWE;
RĘKAWICZKI łosiowe, reniferowe, zamszowe, glacé, duńskie — oraz wielki wybór wełnianych angielskich; [2844-7-10]
BIELIZNĘ
mezką, kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki jedwabne i t. p.,
po cenach przystępnych — polecają
Bracia Bilewscy,
dawniej *J. Czynciel syn,* w Krakowie, Rynek 4.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



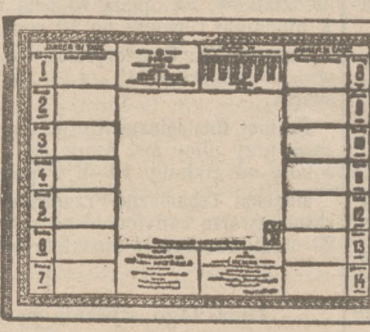
Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. 79 35-)

Magasin français de Corsets
Madame **M. WEISS** de Paris
Neuer Markt 2 au premier
WIEN
Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16.
Pasek (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12.
Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grzbietu wzięta pod ramieniem; 2. objętości kibici; 3. objętości bioder; 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-10-)

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,
leczą się przez użycie
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
[86-46-]

Najlepsze czernidło
WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖL! K.K. Landb. GEGRÜNDET 1835 STADT. SCHULERSTRASSE №21 ST. FERNOLENDT
w całym świecie
utrzymujące każde **obuwie skórzane trwale.** Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.
Ostrzeżenie!
Ponieważ moją **winietę naśladują** z wielu stron przez dodanie **medali i orła,** ażeby publiczność uwierzyła, że to jest moje czernidło połyskowe na buty, przeto widzę się spowodowanym, zwrócić uwagę Szan. Publiczności na te **naśladowania bez wartości** i upraszać, ażeby żądała wyraźnie
wyrobu St. Fernolendta,
i tylko to czernidło przyjmowała, które posiada **powyższą winietę** włącznie z moją nazwą: **St. Fernolendt.** (145-14-30)

POLSKIE WYDANIE
EMILA M. ENGLA
c. k. uprzyw. patent.
KALENDARZA PODKŁADKOWEGO
(Przez c. k. przywilej (patent) od wszelkiego naśladownictwa zastrzeżony).
Najpraktyczn. podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym.
niezbędna dla każdego biórka.



Tenże kalendarz składa się z 26 kart silnej, wybornej bibuły, na których po 14 dni kalendarza z wolnem miejscem na notatki się znajduje. Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana (perforowana), aby ją po upływie każdych 14 dni odłączyć można; również karty są w ten sposób z sobą połączone, że na każdy dzień roku można też poprzednio uwagi notować. (177-9-10)
Cena złr. 1·50. — Przesyłka za zaliczką.
Nakładem drukarni
Emila M. Engla w Wiedniu,
I., Schottenring, Deutschmeisterplatz 2.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.
Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.
Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.
Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.
Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (58-33)
Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ
Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.
CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.
ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. — *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*
W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka. Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (76-20-24)

Najlepszemi pudrami na twarz
są
Leichnera tłuste pudry [178·5-6]
i
Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.
Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piękne, kwitnące wyglądanie. Do nabycia we fabryce: **w Berlinie, Schützenstr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy żądać zawsze: **Leichnera pudrów tłustych.**
L. Leichner, parfumer-chemik, kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest *w podpis i znak ochronny Molla.*

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w *Bergen* (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32 6)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*